Nr. 12. Lwów, dnia 22. marca 1912. Rok XLV. Tom LXXXIII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

PRENUMERATA WYNOSI
wraz z przesyłką pocztową:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K.
W Rosyi rocznie 10 rubli sr.
W W. Ks. Poznańskiem rocznie 20 mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Dr JAN PAYGERT
BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD.
LWÓW, ULICA KAROLA LUDWIKA 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracja „Rolnika“ i Agencja ogłoszeń, Lwów, Pasaż Hausmana 3.
Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się.
Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

TREŚĆ:

Oddziaływanie ceł zbożowych.

Jeden z najznakomitszych ekonomistów niemieckich H. R. pisze w Oesterreichische Agrar-Zeitung w tej sprawie, jak następuje:

Wielkie zdobycze w dziedzinie techniki handlowej wywołać musiały przewrót na targach zbożowych i utrudniły nawet tym, którzy są w tej kwestji bezpośrednio interesowani, badanie wszystkich okoliczności wpływających na tworzenie się cen, oraz wyrobienie sobie o tem dobrego sądu. Zmniejszanie się coraz większe kosztów transportu, a wzrastająca natomiast coraz bardziej szybkość i bezpieczeństwo obrotu osób, dóbr, wypłat i wiadomości zatarły już prawie zupełnie wszelki ślad dawnej, utrudnionej organizacji targowej. Podczas gdy dawniej wszelkie usiłowania dążyły ku temu, by za pomocą licznych ceł w obrocie wewnętrznym, czasowego zamykania granic, zakazów wywozu, przez ustanawianie należytości targowych zarówno jak i miastowych ustaw targowych z przywilejami obrotowymi, — ludzi mających pieniądze od targów usuwać, a wtrącanie się ich do spraw targowych karano nawet w pewnych wypadkach śmiercią; nowożytne prawodawsto przestało się już obawiać tego, aby udział spekulacyjny kapitałów prywatnych miał szkodliwie oddziaływać na powstawanie cen zbożowych, lub prowadzić miał do strat konsumentów. Samoistność dawnych targów lokalnych upadła zupełnie, rynek światowy pochłonął je w zupełności. Z nim również wzrósł niesłychanie obrót zbożowy. Dochodzi on bowiem, a mówimy tu tylko o pięciu głównych gatunkach zbóż, razem około 25—26 milionów tonn, a ułatwiony jest tem, że prawie każdego miesiąca jakiś nowy zbiór na targowy rynek światowy przysyłają. Idzie więc zatem, że miejscowe wyniki zbiorów nie mają rozstrzygającego wpływu na tworzenie się cen, lecz w daleko większym stopniu każdorazowe zbiory światowe, pozostałe z roku poprzedniego ilości zboża, wiadomości o stanie zasiewów, spekulacje i t. d. Niedostateczna znajomość, a często zupełny brak tejże, w sprawie owych rozgałęzionych wpływów oddziaływujących na powstawanie cen, tłumaczy i to również, że szerokie koła publiczności uważają jeszcze jak za dawnych czasów podaż i popyt za jedyne czynniki wpływające na ceny, a wszelkie środki zaradcze uważają za ograniczenie zaofiarowania i boją się ich jako ciążących więzów.

Z tego punktu widzenia były najczęściej cła zbożowe ujemnymi sądami obciążane, a tem samem dla agitacji była to gra niezmiernie łatwa, zjednać sobie stronników w walce przeciw wrzekomemu podrożeniu chleba. Niewielu myśli o tem, jak daleką i skomplikowaną jest droga od produkującego aż do stołu spotrzebowującego i o ile większe są ciężary, które ponosić musi surowy przedmiot w ciągu owego przekształcania się w mąkę i chleb (powrócimy jeszcze później do tego przedmiotu) — od samego cła i nareszcie jak mały ma związek cena pierwszego z ceną drugiego. Wprawdzie nauka zajęła się kwestją cłową i na tem polu wielkie położyła zasługi. Ale wnioski jej nie wszystkie są ze sobą zgodne. Jeden z ekonomistów dochodzi do stanowczego odrzucenia ceł, inny

uważa cła za uzasadnione i pożyteczne, a przy tem jest jeszcze cały zastęp znakomitych przedstawicieli wiedzy, którzy chcieliby oba te kierunki ze sobą pogodzić. Wszyscy zaś mają tę wspólną cechę, że pogląd ich i punkt oparcia polega na osobistych przekonaniach i doświadczeniach. Inaczej trudno by to sobie nawet wyobrazić, gdyż kwestja ceł zbożowych doprowadza tak samo jak prawo zmniejszania się dochodu z ziemi do najrozmaitszych wniosków, w stosunku do ochrony interesów narodowych według tego, czy uważa się za ideał gospodarstwa narodowego wolny handel, czy też ochronę cłową, jakkolwiek tak jedno jak drugie zapatrywanie nie potrzebuje być niesłusznem. Szczególnie oddziaływanie cła zbożowego na ceny nie zostało dotychczas udowodnione w sposób wolny od zarzutu, a znany polityk agrarny Buchenberger mógł z zupełną słusznością twierdzić w czasie posiedzenia niemieckiego parlamentu 18. października 1902 roku, że „kwestja czy i w jakim zakresie polityka cłowa oddziaływa na ukształtowanie się cen odnośnych artykułów, należy do najbardziej tajemniczych i ciemnych zagadnień ekonomii społecznej, i że jakkolwiek wiele uczonych i nieuczonych głów zajmowało się już tym problematem, to jednak nie udało się dotychczas nikomu doprowadzić do ostatecznego, dowodami popartego rezultatu“. Zadaniem ceł ochronnych nie jest zresztą wcale, podwyższanie cen zboża, lecz nie dopuszczanie do spadania tychże poza taką granicę, która czyni jeszcze możliwem utrzymanie lub rozpowszechnianie się uprawy zboża. Obliczenie obciążenia konsumcji na podstawie dochodów cłowych jest rzeczą co najmniej zbyt śmiałą, gdyż udział zagranicy w obciążeniu cłowem nabywcy niełatwo określić. Wysokość cła, wielkość podaży odnośnych państw, wielkość zapotrzebowania krajów nabywających, grają tutaj bardzo ważną rolę. Pewną jest rzeczą, że przy wielkiem zapotrzebowaniu dowozu, działanie ceł objawia się silniej, podczas gdy przy przeważającej potrzebie wywozu sprowadza raczej spadek ceny. Również stosunki waluty nie powinny tu być pomijane. Rozmaitość wartości pieniędzy na rynkach światowych może spowodować znaczną premię wywozową, co krajom wywożącym, a mającym gorszą walutę wyjdzie na dobre. A nareszcie niektóre kraje wywożące są dłużnikami krajów przywożących i muszą z powodu wyrównania procentów nawet wtedy zboże dostarczać, gdy ceny nie są zadawalniające.

Jeszcze bardziej zawikłanem przedstawia się zadanie gdy chodzi o porównanie oddziaływania cła na ceny chleba, gdyż tutaj cały szereg prawie niewidocznych okoliczności współdziała, które wszystkie na kształtowanie się cen wpływają. Według sprawozdania przedstawionego przez wiedeński magistrat na wiecu miejskim (1910 rok), dotyczącego drożyzny, kosztował pro kg licząc w halerzach:

Rok	1903	1904	1905	1906	1907	1908	1909	1910
Chleb biały	25·9	26·8	27·2	27·0	28·2	35·0	36·2	37·0
Chleb czarny	23·6	24·3	24·7	24·5	25·7	32·0	33·1	34·7

W porównaniu do cen z roku 1903, wzrosły ceny obu gatunków chleba o 42·6% względnie 46·2% w przeciągu tych ostatnich ośmiu lat. Przedsięwzięte w roku 1906 podniesienie cła od pszenicy z 3·57 koron na 6·50 koron pro 100 kg czyni na 1 kg chleba — o ile wogóle oddziaływuje — przeciętnie zaledwie parę halerzy. A podobne, nawet o wiele większe podnoszenie się cen chleba, możnaby wykazać i w czasie dawniejszych okresów cłowych, a nawet w czasie wolnego handlu. To wszystko jest najlepszym dowodem, że podniesienie się ceny chleba o 11 halerzy na kilogramie w ciągu przytoczonego okresu nie jest spowodowane zwiększeniem ceł, lecz przyczyny należy szukać gdzie indziej. Nawet na pozór słuszny zarzut, że cło nie ma żadnego celu, jeśli rolnikowi nie sprowadza większych dochodów — nie wytrzymuje krytyki. Dla kwestji ceł zbożowych był wprawdzie decydującym zamiar powstrzymania rujnującego zastąpienia krajowych produktów przez produkta krajów o produkcji tańszej, w celu użyczenia produkcji spokoju i ustalenia takowej — jest to jednak moment, który już zwalczaliśmy.

Z Bukowiny.

(Chów koni i wyścigi).

Z prawdziwą przyjemnością czytałem w Nr. 6 „Rolnika“ trafnie pod względem fachowym przez anonimowego „Obserwatora“ napisany artykuł, w którym autor podaje wiele uwagi godnych dla hodowców spostrzeżeń.

Rozpoczyna się on cytatami z pism niestety przedwcześnie zmarłego wytrawnego znawcy koni, br. Kotza, którego zasługi — jak to zwykle w podobnych wypadkach się zdarza — dopiero po śmierci należycie oceniono. Przedewszystkiem cytuje autor twierdzenie br. Kotza, na które nie tylko hodowcy już ze względów czysto samozachowawczych baczyć powinni, ale i Wysokie c. k. Ministerstwo rolnictwa, mające stale popierać sprawy hodowlane. Br. Kotz żąda mianowicie, by co do kierunków hodowlanych i przed zakupnem ogierów zapytywano o zdanie, jako głównie interesowanych hodowców i spółki hodowlane, a zastrzega się przed narzucaniem się uniwersalnych znawców konia, którzy uzurpują sobie prawo odgadnięcia przy każdym ogierze jego wartości hodowlanej.

Jak jednak dalecy od tego jesteśmy w praktyce!

W razie należytego ocenienia tej zasady, określającej znakomicie stanowisko, jakie zająć winno Ministerstwo rolnictwa celem popierania interesów hodowlanych, niejedna dla ograniczonych pojęć jemu podlegających hodowców niewyjaśniona akcja byłaby zbyteczna, jak n. p. import materjału hodowlanego z Bułgarji, który usprawiedliwić się daje co najwyżej pokryciem zapotrzebowania kuców, używanych przez muzyki wojskowe do wożenia bębna; zagadkowa jest również uprawiana w Radowcach hodowla koni pełnej krwi angielskiej przy użyciu tanich, wybrakowanych klaczy bądź to ze stadnin prywatnych bądź też ze stajen oficerskich, dalej także hodowla koni jucznych z klaczy nieudowodnionego pochodzenia w stadninie rządowej, która przecie ma produkować tylko ogiery przeznaczone na zaspokojenie potrzeb krajowych — i t. p. więcej tego rodzaju zarządzeń.

W należytem ocenieniu tych krytycznych stosunków zauważa „Obserwator“ zupełnie słusznie, że z powodu ciągłych zmian u góry nie może rząd w swoich projektach i zarządzeniach dawać rękojmii ciągłości i jednolitości kierunku, a u nas w Galicji ma przedewszystkiem na oku chów konia wojskowego. Właściciele stad, wychowujący konie większej wartości, nie mogą się oglądać na

Również przez porównywanie cen w krajach posiadających ochronę cłową, z krajami o wolnym handlu, trudno wyprowadzać rozstrzygające wnioski dotyczące działania ceł. W obrębie naszego okręgu cłowego istnieją daleko większe różnice cen jednego i tego samego zboża, niż na przykład między Wiedniem a Liverpolem. Jako jeden przykład wśród wielu innych, przypomnijmy tylko, że we wrześniu roku 1911 w Liverpolu pszenica „La Plata“ kosztowała 20.25 koron, w Wiedniu pszenica „Theiss“ 24·60 koron pro 100 kg, co czyni różnicę 4·35 koron, przyczem gatunek przemawia jeszcze na korzyść cen wiedeńskich. A w Odessie w tym samym miesiącu zanotowano cenę pszenicy „Ulka“ o ca. 6 koron mniejszą, przyczem jednak należy zauważyć, że notatka wiedeńska liczy wagę pszenicy na 79—82 kg, podczas gdy plony rosyjskie ważą tylko 75—76 kg. W oddalonym o parę godzin od Wiednia Marchegg oznaczono targową cenę pszenicy: 21·84 koron, a równoczesna notatka w Möttling (Kraina) wykazuje 31·06 koron, — a więc różnica wynosi aż 9·22 koron! A podobne różnice w cenach jak tutaj, widujemy także między pojedynczymi targami po tamtej stronie kanału, stosownie do tego jak wielkimi kosztami obciążone jest przewiezienie płodów z portu na miejsce przeznaczenia.

Dr. E. Zitzen pisze w swej rozprawie dotyczącej kształtowania się cen zboża, mąki i chleba (Zeitschrift für Agrarpolitik): „Ceny zboża i całe kształtowanie się tychże cen są przy tych samych warunkach cłowych najrozmaitsze, stosownie do czasu i miejsca. Jest tak tembardziej na targach zbożowych najrozmaitszych krajów, z całkiem innymi warunkami gospodarczymi. Samo się przez się rozumie, że kształtowanie się cen inne jest we Wiedniu i w Budapeszcie, inne znowu w Berlinie i Mannheim, zupełnie znowu inne w Odessie i Londynie. Zarówno w międzynarodowym jak też i w wewnętrznym obrocie niezmiernie ważną rolę gra położenie miejsca produkcji oraz miejsca odbytu, łatwe, czy też utrudnione sposoby transportu, koszta przewozowe, spekulacje giełdowe, różnica między podażą a popytem. I tak też przy jednym z najważniejszych światowych okręgów produkcyjnych położony port wywozowy dla zboża, Odessa wykazuje zupełnie inne ceny, jak miasta śródlądowe, takie jak Berlin i Mannheim. Również różnice między podażą a popytem mogą być w tym samym czasie zupełnie inne na różnych targach światowych zarówno w kraju jak zagranicą. Jak bardzo rozstrzygającą jest to rzeczą i o ile większe znaczenie mają na kształtowanie się cen inne czynniki niż owe cła, dowodzi tego porównanie rozwoju cen na targach w Berlinie i w Mannheim. Od roku 1900 do 1908 cena żyta wzrosła w Berlinie o 31·6%, w Mannheim o 15·9%, cena pszenicy w Berlinie o 40%, w Mannheim tylko o 21·5%. Gdyby jedynie cło powodowało podnoszenie się cen, to powinnyby te ceny wzrastać jednakowo w obu tych miejscowościach, które podlegają tym samym przepisom cłowym. Równocześnie jednak ceny na targach wywożących zboże, w Odessie i Budapeszcie wzrosły jeszcze o wiele bardziej jak na rynkach berlińskich.

Cena żyta wzrosła w roku 1908 w Odessie o 38·9%, w Budapeszcie o 5[illegible]·8% w porównaniu do cen z roku 1900; co się tyczy pszenicy to wzrost ceny wynosił w Odessie o 49·4% w Budapeszcie o 55·7%. A nawet w Londynie, gdzie handel jest wolny, cena pszenicy wzrosła w tym samym czasie o 24·2%, a więc bardziej jeszcze jak w Mannheim, gdzie jest ochrona cłowa.

Na kształtowanie się cen w czasach obecnych mają wpływ przedewszystkiem następujące grupy ludzi: 1) Gospodarze wiejscy; 2) Handlarze, którzy w krótkich terminach małemi ilościami spekulują; 3) Dostawcy na termin którzy gminom, wojskowości i t. d., oraz kupcom towar dostarczają za naprzód umówioną cenę; 4) Kupcy, którzy na długi termin, około roku lub dwóch lat, z kraju do kraju na wielką skalę spekulują; 5) Międzynarodowi wielcy handlarze zbożowi, importerzy i eksporterzy; 6) Banki i bankierowie; 7) Spekulanci zbożowi na giełdzie; 8) Nowoczesne duże młyny i Syndykaty młyńskie; 9) Owi ludzie, którzy zajmują się technicznem przerabianiem zboża, a więc młynarze i piekarze“.

* * *

Po tych krótkich uwagach przejdziemy do kształtowania się cen zbożowych na podstawie wiedeńskich noto-

---

zbyt produktów jako remont z powodu cen wprost śmiesznie nizkich. Wobec takiego stanu rzeczy sami o sobie myśleć powinni.

Jest to apel skierowany do hodowców, który tem bardziej do serca wziąć należy, gdyż tak rzadko spotykamy się z uwagą, że na zbyt słabych podstawach spoczywa hodowla, wegetująca z subwencji rządowych, a pozbawiona przytem wszelkiej samodzielności i zależna od stale zmieniających się stosunków w odnośnych sferach ministerstwa, które wobec dzisiejszej organizacji wcale się nie stara zapoznać z rzeczywistemi potrzebami hodowli krajowej, a tem mniej je zadowolić.

Pomijam nader zajmującą część statystyczną artykułu, którego trafność nie wymaga komentarzy. Autor przeprowadza niezbicie dowód, jak pomyślnie rozwinęły się w Galicji wyścigi konne w ostatniem czteroleciu. Niepojęte jest zatem, dlaczego przedsięwzięto zmiany w stosowanym dotychczas systemie. Warunki klimatyczne, ograniczające training do względnie krótkiego okresu czasu, jakoteż i inne dostatecznie znane powody wpłynęły na to, że galicyjski koń wyścigowy musi przedstawiać niższą wartość w porównaniu z koniem innych krajów, a zwłaszcza hodowanym i trenowanym na Węgrzech.

Stosunek jest niemal ten sam, jak koni pochodzących z Austro-Węgier, — do angielskich i francuskich. Gdy więc wyścigi uważać będziemy za to, czem być powinny, a więc za klasyfikację istniejącego tu materjału hodowlanego, wówczas biegi dla koni galicyjskich przeznaczone bardziej odpowiadają celowi, aniżeli biegi otwarte dla koni wszystkich krajów, gdyż rozchodzi się właściwie o to, ażeby wynaleźć „primus inter pares“, nie zaś, ażeby przewagą koni obcych krajów zniechęcać hodowców krajowych.

Zarzut, jakoby w tym wypadku brakło jednostki miary dla oceny dobroci konia galicyjskiego, nie utrzyma się, gdyż z historji wyścigów wszystkich krajów możemy osądzić, że najlepsze konie pewnego kraju po odniesieniu w nim tryumfów próbują swych sił za granicą. Uzasadnia to już budząca się u hodowców pewność siebie, która w razie niepowodzenia doznaje rozczarowania i przynosi szkodę materjalną tylko jednemu hodowcy względnie sportmenowi, nie dotyka zaś innych zarazem. — Byłoby niesprawiedliwością nadarzać dominującej w kraju stajni konkurencję ze strony słabszych produktów zagranicznych; raczej byłoby wskazane utrudnić jej zwycięzki pochód przez polepszenie materjału krajowego. Polityka taka leży w interesie hodowli krajowej, która w pierwszym rzędzie i w każdej podjętej akcji powinna być uwzględniana.

Także Obserwator.

wań w ciągu obowiązywania najrozmaitszych taryf cłowych.

W roku 1853 naznaczono w Austrji na pszenicę 40 centów, na żyto i rośliny strączkowe 30 centów pro cetnar cłowy (a 50 kg) jako cło dowozowe. W czasie między rokiem 1865 do roku 1906 obowiązywały następujące taryfy cłowe:

	1865	1878	1882	1887
		guldenów pro q		
Pszenica	0·70	wolne	0·50	1·50
Żyto	0·54	„	0·25	1·50
Jęczmień	0·36	„	0·25	0·75
Owies	0·36	„	0·25	0·75

Cła zbożowe według taryfy z roku 1865 istniały jednak w rzeczywistości tylko na papierze, gdyż istotnie nie podlegał dowóz zboża z Niemiec, Rumunii i Włoch żadnym cłom. Był to czas gdy nasza polityka cłowa osiągnęła szczyt wolnego handlu. Już jednak zaczynał nabierać znaczenia w kołach przemysłowych ruch żądający ochrony cłowej, który też doprowadził w roku 1878 do dość znacznego podniesienia ceł przemysłowych. A mianowicie nie tylko przez absolutny wzrost, ale również z powodu przepisu dotyczącego uiszczania ceł w złocie, względnie według każdorazowego kursu urzędowego pieniędzy — w srebrze. W przeciwieństwie do tego szliśmy jednak co się tyczy zboża zupełnie w kierunku wolnego handlu i zostaliśmy przytem aż do roku 1882, podczas gdy w Niemczech książę Bismark już w roku 70-tym system ochrony na płody rolnicze, przygotowywał i zaprowadzał. Dopiero w taryfie cłowej z roku 1882 poszła Austrja nieśmiało za przykładem Niemiec, Francji i Włoch. Naturalnie nie należy tu zapominać, że rolnicy austrjaccy sami dłużej niż przemysłowcy przy wolnym handlu tkwili, gdyż tak było dla nich przy dawnych stosunkach na rynkach światowych pozornie korzystniej. Kierunek protekcyjny był już jednak wytknięty, i poszedł dalej jakkolwiek powoli, czego dowodem była taryfa cłowa z roku 1887. Taryfa ta zawierała normy dotyczące zboża i bydła w wysokości taryfy niemieckiej z roku 1885, podczas gdy w Niemczech we dwa lata później (1887) cła zostały podwyższone.

Tak pozostało już aż do roku 1906. Jakież były skutki? Motywa dołączone do taryfy cłowej i do ustawy cłowej (1903) dostarczają tu autentycznego materjału. Tak więc przeciętne ceny na pszenicę według notowań wiedeńskiej giełdy były następujące pro q w koronach:

1870	23·20	1882	24·20	1894	15·40
1871	27·20	1883	22·—	1895	15·—
1872	29·—	1884	19·60	1896	15 60
1873	33·20	1885	18·—	1897	21·60
1874	28·60	1886	18·60	1898	24·80
1875	21·40	1887	18·20	1899	20·10
1876	24·—	1888	16·40	1900	17·40
1877	27·20	1889	17·40	1901	17·80
1878	23 60	1890	17·80	1902	18·80
1879	24·60	1891	21·40	1903	17·20
1880	26·80	1892	19·40	1904	20·60
1881	26 80	1893	17·20	1905	19·60

Notowania poczynione według rozmaitych okresów cłowych, dają następujący obraz stanu cen za 100 kg pszenicy:

0·70 fl. = cło (1865—1878) . .	26·78 kor.
Wolny handel (1879—1882) . .	25·60 kor.
0·50 fl. = cło (1883—1887) . .	19·28 kor
1·50 fl. = cło (1888—1905) . .	18·50 kor.

Tu należy zwrócić uwagę, że rachunkowy przeciętny wynik powyżej wymienionych lat 18-tu, przy obowiązywaniu dotychczas najwyższej taryfy cłowej wypadłby jeszcze niekorzystniej, gdyby lata 1891, 1897 i 1904 wkutek małych zbiorów nie były przerwały stopniowego spadania cen.

W ten sam sposób obliczone przedstawiają się ceny pozostałych trzech gatunków zbóż w czasie różnych okresów cłowych (czas od 1865 aż do 1882) w następujących cyfrach:

	Wolny przywóz	25 cent. = cło	50 lub 75 cent.=cło
Żyto . . .	18·95	16·25	15·07
Jęczmień .	19 60	20 08	14·48
Owies . .	15·60	14·48	13·56

Zniżanie się ceny nie było przy tych zbiorach tak gwałtowne. Przeciętna cena jęczmienia podniosła się nawet nieco w okresie cłowym 1883—1887. Jednakowoż ta okoliczność da się wyjaśnić w zasadzie tem, że konkurencja zagraniczna dawała się tu mniej dotkliwie odczuwać. Żyta i jęczmienia dostarcza produkcja zaoceaniczna znacznie mniej niż europejski kontynent. Jakkolwiek powiększono i tam powierzchnie przeznaczone pod uprawę tych gatunków zbóż, wynosił udział produkcji tamtejszej w przeciągu lat od 1902—1908 tylko 31·78%, co się tyczy jęczmienia, a 6·31% co się tyczy żyta w stosunku do ogólnoświatowej produkcji.

W ogóle jednak mieliśmy i przy tych produktach do czynienia ze spadkiem cen.

Czy miało się tak również i na Węgrzech, to trudno statystycznie udowodnić przy bardzo małych wzajemnych stosunkach gospodarskich między dwiema częściami państwa.

Wymienione już powyżej sprawozdanie motywów do taryfy cłowej, mogło z zupełną słusznością po tem wszystkiem skonstatować, że: „uprawa zboża w Austrji pomimo wzrostu ludności nie jest od ostatnich lat 20-stu (aż do roku 1903) na tym poziomie zysków, na jakim była przed laty 25-ciu lub 30-stu“, a że daje się odczuwać spadek cen, temu więc przeszkodzić jest rzeczą konieczną. Poza tem podniesienie niemieckich ceł zbożowych zmusza do wzmocnienia tamy bezpieczeństwa dla naszej uprawy zbóż, gdyż inaczej nastąpi zalanie naszych rynków zbożowych płodami zagranicznymi.

* * *

Jak przedstawia się ukształtowanie się cen pod wpływem podniesionych od roku 1906 ceł zbożowych? Odpowiedź na to zapytanie nie może doprowadzić do wyczerpujących wniosków, z tego powodu, że przestrzeń czasu, którą tu pod uwagę bierzemy jest zbyt krótka, i obejmuje zbyt mało normalnych typowych lat zbioru; trudno byłoby więc wyprowadzać słuszne wnioski dotyczące działania ceł. Jednakowoż począwszy od roku 1906 widzimy, iż na rynkach światowych daje się odczuwać wzrost cen zboża, który utrzymuje się aż do drugiej połowy roku 1909, a oddziaływa również na kształtowanie się cen zboża w Austrji.

Ceny pszenicy (Theiss, najwyższa cena), żyto (węgierskie, najniższa cena), jęczmień (morawski, najwyższa cena) i owies (węgierski, Prima, najniższa cena) były przeciętnie następujące:

	Pszenica	żyto	jęczmień	owies
	pro 100 kg w koronach			
1906	17·8	14·2	17·3	16·1
1907	22·4	18·9	18·8	16·9
1908	26·1	21·4	17·6	19·2

1909	31·0	20·9	16·7	18·4
1910	25·4	16·7	19 2	16·2
1911	28·5	16·2	24·0	17·3

Ceny pszenicy stały najwyżej w czerwcu roku 1909 t. j. 34·8 kor., poczem spadły w sierpniu na 22 8 kor. W ogólności trzymały się ceny, cen rynków światowych. Według notatek statystycznych dotyczących gospodarstwa rolnego, ceny pszenicy za granicą były następujące:

	1905	1906	1907	1908	1909	1910	1911
			w koronach pro 100 kg				
Berlin (gorsza)	22·55	21·11	24·25	24·83	27·50	24·87	23·91
Odessa (Ulka) .	14·31	14·11	17·42	20·43	20·30	17·32	18·45
Paryż (tow. term.)	25·42	22·57	22·87	21·57	23·25	25·02	23·91
Antwerpia (Odessa) . . .	17·28	16·34	18·84	—	22·29	19·51	—
Amsterdam (ameryk.) . .	20·10	17·75	19·28	20·71	22·54	19·21	19·63
Londyn (rosyjska) . . .	17·87	17·75	18·94	—	23·25	20·41	18·70
Liverpool (austral.) . . .	18·34	17·75	19·71	—	23·71	20·43	19·93
Chicago (t. term.)	17·34	14·22	16·07	17·61	20·31	18 65	18·17
New York (Nord wczesna) . .	19·75	16·34	19·37	21·10	21·60	22·07	20·53

Podnoszenie się cen rozciągało się, jak dowodzą tego powyższe cyfry, i na te kraje, gdzie na zboże nie nakładają żadnych ceł, jak Rosja, Anglja, Belgja i Holandja, było równomierne w krajach przywożących i w okręgach wywożących Początek tegoż wypada na r. 1907 i ceny wzrastały tam ciągle, zarówno jak w Austrji aż do pierwszej połowy r. 1909. Dopiero od tego czasu zaczyna się międzynarodowe osłabienie cen. Powody są różne. W latach 1907 i 1908 zbiory światowe pszenicy były gorsze. Zbiór obliczony w milionach ton, wynosił:

1906	1907	1908	1909
93·8	85·2	86 8	96·9

Rok 1909 przyniósł wprawdzie zbiór rekordowy, ale nie znać wpływu tego na cenach, gdyż zapasy były wyczerpane. Później jednak dołączyła się do tego jeszcze jedna okoliczność: spekulacja, która w Anglji doprowadziła do ogromnego podrożenia chleba. Austro-Węgry pozostały pod względem swego zbioru pszenicy w tyle o 8·35 milionów q w porównaniu z rokiem 1908 i popyt Austrji na rynkach światowych zwiększył się prawie o tę samą ilość (ilość przywiezionej pszenicy obliczono w roku 1909 na 7·3 milionów q). Ten naturalny powód hausse'y został przez budapeszteńską spekulację giełdową zręcznie wyzyskany, czego następstwem było, że w Austro-Węgrzech w r. 1909 cena pszenicy, zarówno absolutna jak i względna, poszła wyżej niż w którymkolwiek innym kraju.

Powodem tego, że i w roku 1910 ceny zboża były wyższe niż w roku 1906 i przedtem, był w znacznej części dotkliwy nieurodzaj we Francji, a następstwem tego było, że na rynku światowym musiało państwo to zakupić $2^1/_2$ milionów ton, co odpowiada prawie zapotrzebowaniu państwa niemieckiego. Francja miała więc na rynku światowym w roku 1910 podobną rolę, jak Austro-Węgry w roku 1909. Pozatem i Argentyna zmuszona była mimo powiększonych tam powierzchni uprawnych i początkowo świetnych widoków uznać, iż zawiodła się w swych nadziejach, dotyczących zbioru wypadającego w grudniu roku 1910 i znacznie je zredukować. Również spekulacja, która w roku 1909 takiego dokonała zboczenia, teraz okazywała pewną wstrzemięźliwość, co działało na ceny ustalająco.

Dość znaczny spadek cen w porównaniu z rokiem 1909, który rozpoczął się w Austro-Węgrzech około miesiąca czerwca, w innych krajach mniej więcej miesiąc wcześniej, — był spowodowany naciskiem rosyjskiej podaży, która miała miejsce przedewszystkiem dlatego, że handlarze zbożowi przez ściągnięcie lombardowych pożyczek zmuszeni byli sprzedać swój b. znaczny towar leżący na składzie Gdy ta wyjątkowa podaż ustała, spadek cen pszenicznych miał również swój koniec.

Wewnątrz kraju mającego cła ochronne, spadły ceny zboża w porównaniu z zagranicą mniej więcej o tyle niżej, o ile poprzednio (rok 1909) zagraniczne przewyższały. Według statystyki niemieckiej były w czasie między 1909—1910, mianowicie we wrześniu, następujące ceny pszenicy pro 1000 kg w markach:

	1909	1910	w obec 1909
Berlin (dobra, zdrowa) . .	213·28	203·24	— 10·04
Wiedeń (Theiss)	257·70	192·08	— 65·62
Budapeszt (towar średni) .	240·69	173·34	— 67·35
Odesssa (Ulka)	159·21	134·63	— 24·58
Antwerpia (Dunaj, średnia)	176 41	125·67	— 20·74
Londyn (La Plata) . . .	178·11	159·01	— 19·10

Przeciętnie doszła w roku 1910 pszenica w Austrji (Theiss) ceny pro q 26·4 K, stała więc mniej więcej tak wysoko, jak w czasach, gdy istniał wolny handel, mimo że od tego czasu koszta produkcyjne niesłychanie wzrosły, wartość pieniędzy się zmniejszyła i t. d. W porównaniu z rokiem 1909 pozostały ceny w tyle o 4·6 K. Żyto było w roku 1910 w takiej cenie, że niedaleko było do granic owego okresu (1887—1905), który zmusił do podniesienia ceł zbożowych. Tylko owies stał lepiej, a jęczmień podniósł się nieco w cenie.

W roku 1911 podniosły się znowu ceny pszenicy wskutek skąpych zapasów i małego zbioru paszy, który był niejednokrotnie powodem powstrzymania podaży. Również utrudnienie żeglugi okrętowej wskutek posuchy przyczyniło się do podniesienia cen. Przedewszystkiem znaczny wzrost cen jęczmienia należy tym samym powodom przypisać, do czego dołączyła się jednak jeszcze inna przyczyna, mianowicie, że gorące lato w roku 1911 powiększyło odbyt piwa i popyt za słodem był wielki, co znowu spowodowało popyt na targach za jęczmieniem ze strony fabrykantów słodu.

Fakt ten jednak nie ulega zaprzeczeniu, że nasze ceny pszenicy stoją dziś wyżej, niż w krajach mających wolny handel. Wypośrodkowaliśmy powyżej różnicę między Wiedniema a Liverpoolem we wrześniu r. 1911 na 4·35 K, a różnica z Odessą obliczona jest na 6 K. Widzimy więc tutaj działanie ceł ochronnych. Dowód byłoby tu dość trudno przeprowadzić, gdyż podobne a nawet daleko większe różnice w cenach istniały już przed rokiem 1906. Kilka przykładów: W roku 1877 wynosiła różnica cen między Wiedniem a Liverpoolem przeciętnie pro 100 kg pszenicy więcej niż 3 korony, w roku 1880 nawet 5 K, jakkolwiek wtedy był w Austrji wolny handel. A w latach 1898 i 1899, w czasie dawnego cła na pszenicę z uprzywilejowaniem granicy serbskiej, dochodziła różnica nawet do 9 i 10 K na korzyść Austrji.

Przez porównanie z mającemi dla nas największe znaczenie cenami odeskiemi widzimy następujące różnice dla pojedynczych lat na korzyść wiedeńskiej pszenicy (Theiss):

1877 + 10·76 1887 + 3·73 1899 + 8·16

1878	+ 6·19	1889	+ 3·55	1906	+ 3·70
1880	+ 5·26	1898	+ 8·12	1907	+ 4·98

Różnice były więc w czasach, gdy Austrja hołdowała wolnemu handlowi, a zdarzały się nawet większe niż w jednym z wymienionych lat już po podniesieniu ceł. Naturalnie mniejsze zbiory wewnątrz kraju były przedewszystkiem tego powodem, lecz z tego właśnie wynika, jak małą rolę gra cło w porównaniu do innych czynników na kształtowanie się cen wpływających.

Okazało się, że we Francji, która we własnym zaopatrywaniu się w chleb stoi na równi z Austro-Węgrami, 7-mio frankowe cło (6·65 K) nie mogło przeszkodzić dalszemu spadaniu cen pszenicy (1895—1905), i że Włochy swem cłem wynoszącem 7·50 lirów (7·12 K) w czasie 1871—1876 i 1891—1895, z trudem powstrzymać zdołały ciągły spadek cen, jakkolwiek Włochy miały o 8 milionów q pszenicy większy dowóz w przecięciu rocznem w latach od 1891—1905. Dopiero ogólne podniesienie się cen w ostatnich latach przyniosło w tem zmianę.

Czy podniesienie cła z roku 1906 w czasie całego swego trwania zdoła powstrzymać spadek cen poniżej granicy rentowności, to jest dla nas tajemnicą. To się dopiero okaże, gdy w roku 1917 ułożymy bilans cen. Może spełni się oczekiwanie, jeśli konjunktury rynków światowych dopomogą, a produkcja bardzo nie wzrośnie. Jeśli jednak przewidywania te okażą się błędnemi, jeśli nastąpi odwrotnie, to należy się wtedy dopiero zapytać, czy dzisiejsze cła są naprawdę w stanie cel swój wypełnić.

W. S.

Związek ziemian.

W dniu 1. b. m. odbyło się ogólne Zgromadzenie członków Związku Ziemian; poniżej podajemy niektóre szczegóły dotyczące działalności Związku, zaczerpnięte ze sprawozdania Dyrekcji.

Założony przed trzema laty liczył Związek z końcem 1911 r. 334 członków z kapitałem udziałowym 719.500 K. Mimo tej szczupłej podstawy własnego kapitału działalność stowarzyszenia okazuje znaczny rozwój, a w ostatnim roku podwoiła się niemal. Gdy z końcem roku 1910 stan udzielonych pożyczek wynosił 2,270.920 K, to 31. grudnia 1911 wzniósł się do 3,317.981 K. Możliwem to było dzięki wzmożeniu się zaufania szerokich kół do lokaty gotówki w Związku.

W porównaniu z ubiegłemi latami wzrosły wkładki gotówkowe na książeczki oszczędności i rachunki bieżące o 1,080.130 K a łączna ich suma wyniosła 2,208.791 K.— Ten pomyślny stan wkładek zawdzięczać należy przedewszystkiem korzystnym warunkom lokaty (oprocentowanie oszczędności po 5% z łatwymi stosunkowo warunkami wypowiedzenia) — następnie zaś tej okoliczności, że z pożyczek wekslowych przez Związek w r. 1911 udzielonych, zabezpieczone hipotecznie wynosiły 1,160.500 K, co bez wątpienia na zaufanie lokujących korzystnie wpłynąć musiało.

Przy udzielaniu pożyczek zwracała Dyrekcja Związku baczną uwagę na cel kredytu, który w każdym wypadku bywa ściśle określony, a zużycie jego odpowiednio zagwarantowane. I tak z przyznanych w roku sprawozdawczym pożyczek przypadło na:

uregulowanie stanu interesów właścicieli dóbr	621.800 K
eskont promes pożyczek hipotecznych .	275.600 K
pomoc przy kupnie ziemi	753.000 K
spłaty przy działach rodzinnych . . .	45.000 K
nabycie bydła hodowlanego . . .	139.000 K
„ „ na opasy	187.000 K
zaliczki zbożowe	369.500 K
eskont czynszów dzierżawnych . . .	12.000 K
kredyt obrotowo-gospodarczy . . .	88.700 K

Z przeglądu tego okazuje się, jak nieuzasadniona jest panująca w niektórych kołach opinja, że Związek działa jedynie w kierunku podtrzymywania ginących organizmów rolniczych. Najwyższą pozycję wśród przyznanych kredytów stanowi pomoc przy kupnie ziemi, zatem pomoc tworzącym się nowym organizmom gospodarczym lub jednostkom, — które czują się na siłach powiększyć warstat pracy.

Zresztą także ten fakt, że z dłużników Związku jeden jedyny tylko wykazywał zaległości w unormowanych umową spłatach, korzystnie świadczy o sile gospodarczej klijentów stowarzyszenia.

Staraniem Dyrekcji było udzielać kredytu na możliwie jaknajdogodniejszych warunkach. W roku sprawozdawczym zniesiono 2 pro mille opłaty administracyjnej pobieranej w latach poprzednich, przez co dawniej pobierane oprocentowanie obniżyło się o 0·8%. — Od tej chwili opłacają dłużnicy jedynie oprocentowanie o 1½% wyższe niż stopa eskontowa Banku austro-węgierskiego. Oprócz udzielania kredytu wyrabiał Związek członkom swoim długoterminowe pożyczki hipoteczne na majątki ziemskie, pobierając przytem nader nieznaczne opłaty. W ciągu roku 1911 wyrobiono takich pożyczek 8 na sumę 696.000 K. — Starał się też Związek być użytecznym dla gospodarstw swych członków przez dostarczanie robotników sezonowych z Królestwa Polskiego; mimo licznych trudności, na jakie ta akcja napotykała, dostarczono do 20 gospodarstw 390 robotników. Dochód z tej pracy był nader skromny: 402 K.

Zamknięcie rachunkowe wykazuje zwyżkę w kwocie 51.551 K, z której oprócz 30% przeniesionych do funduszu rezerwowego i funduszu możliwych strat uchwaliło Ogólne Zgromadzenie wypłacić od udziałów 4% dywidendę, podobnie jak w latach ubiegłych.

Nie pozostał zatem kapitał przez członków w udziałach ulokowany bez oprocentowania i okoliczność ta również powinnaby zachęcić ziemiaństwo nasze do liczniejszego przestępowania do Związku.

Niestety ogólnie podnoszono na ostatniem zebraniu nieproporcjonalnie małą ilość ziemian skupionych w Związku. Na kilka tysięcy właścicieli dóbr w naszym kraju, jedynie 334 przystąpiło do Związku — mimo dodatnich rezultatów jego gospodarki, mimo korzystnego oprocentowania udziałów.

Rozrosłą szeroko w czasach obecnych, tak bardzo właśnie rolnictwu potrzebną ideę assocjacji wyznają u nas dotąd stosunkowo tylko nieliczni ziemianie! Należy jednak nie tracić nadziei, że zrozumienie wspólnego interesu obejmować będzie coraz szersze koła ziemian, gdy roztropna gospodarka Związku wykazać zdoła dla członków realne korzyści. Dotychczasowa praca Związku budzi w tym względzie niewątpliwie dobrą nadzieję.

PROF. DR. KAZIMIERZ MICZYŃSKI. 4)

Zboża jare

uprawie próbnej Towarzystwa Gospodarskiego 1911 r.

(Sprawozdanie z subwencjonowanych doświadczeń).

(Część II.)

Odnośnie do sprawozdania z „próbnej uprawy odmian owsa" stwierdzam, że do doświadczeń w Przeworsku nie był użyty Rychlik mikulicki oryginalny, lecz kilkoletnia miejscowa reprodukcja tegoż rychlika z dóbr przeworskich, wskutek tego należało to doświadczenie z obliczeń średnich plonów dla Rychlika mikulickiego wyeliminować, co się jednak przez przeoczenie nie stało

Odmiany pszenicy jarej.

Z pszenicą jarą mogliśmy zrobić tylko niewielką ilość doświadczeń w roku ubiegłym z powodu późnych zgłoszeń. Do niedawna uprawa jarej pszenicy nie miała wielkiego rozpowszechnienia ani znaczenia u nas w kraju, to też i na odmiany lepsze nie zwracano uwagi. Uprawiano ją niejednokrotnie tylko jako zastępstwo ozimej na niedostatecznie użyźnionych polach. Plony więc były słabe zazwyczaj — niedorównujące ozimej, a ziarno pospolicie lichsze.

Dopiero z chwilą rozszerzenia się uprawy okopowych, mianowicie buraków cukrowych, zwrócono na pszenicę jarą baczniejszą uwagę w okolicach Jarosławia i Przeworska i dalej na zachód. W obec trudności otrzymania dobrej jakości jęczmienia browarnianego w naszych warunkach klimatycznych, uprawa jęczmienia w silnych polach po burakach nie daje należytych dochodów (jęczmień zwykły niższą ma bowiem cenę niż pszenica, choć plon nie bywa wyższy), zaczęto więc siewać pszenicę jarą i odrazu z dobrym skutkiem.

Istotnie jara pszenica wcześnie w silnem polu zasiana, daje zazwyczaj zbiór zadawalniający i dorównywa niejednokrotnie oziminie tak ilością jak jakością ziarna, jest przytem bardzo dobrą ochroną dla wsiewki koniczyn, nierównie lepszą niż owies.

Z odmian jarej pszenicy, jakie w kraju spotykamy, niektóre od dawna były znane i zasiewane przez włościan, mianowicie: 1) Ostka o kłosie białym a ziarnie czerwonem, 3) Gółka białokłosa o ziarnie czerwonem, 3) Gółka biała o ziarnie białem.

Ostkę białokłosą o ziarnie czerwonem rozmnożył u siebie p. dr. Marjan Lisowiecki w Chłopicach, gółkę zaś o białem nasieniu, również z materjału od włościan wziętego rozmnożył p. Jerzy Turnau w Mikulicach i wyrównał masowym, ręcznym doborem kłosów. Pszenice te od tych producentów wzięte noszą też nazwy odnośne: Chłopicka ostka i Mikulicka gółka biała. Ostka chłopicka ma kłos wydłużony, rozciągnięty, zwieszający się, słomę mimo tego sztywną, jest wczesna, ziarno szkliste, wielkie. Gółka mikulicka kłos ma ścieśniony więcej (gęsto obsadzony), lekko nachylony, słomę krótszą, dość sztywną, jest od poprzedniej o parę dni późniejsza, ziarno pełne mączyste. Wymagania nawozowe ma stanowczo większe niż poprzednia. Obydwie tedy wzięto do porównania, ponadto zaś sprowadzono następujące:

3) Gółkę białokłosą z Loosdorf, z Niższej Austrji, o żółtem, pełnem, mączystem ziarnie, hodowaną rodowodowo pod kierunkiem prof. Fruhwirta.

4) Perłówkę szwedzką ze Svalöf (Perlvärhvete); jest to gółka o zbitym kłosie, czworograniastem ziarnie, późna, o słomie bardzo sztywnej.

5) Blaue Dame hodowli prof. Wohltmanna w Halle n/S. Gółka zbitokłosa z nalotem silnie niebieskawym na kłosach w stanie zielonym, późna.

6) Niemierczańska ostka białokłosa wczesna z hodowli nasion w Niemierczu, reprodukcji p. Łączyńskiego w Zaborzu, bardzo szklista, forma zbliżona już do Triticum durum.

Jakość ziarna pszenic użytych do siewu:

	Ciężar hl	Ciężar 1.000 ziarn
1. Loosdorfska gółka	75.90	30.7
2. Perłówka ze Svalöf	76.10	39.5
3. Chłopicka ostka	78.20	39.5
4. Niemierczańska ostka	74.00	36.5
5. Mikulicka gółka	74.80	33.2

Pól doświadczalnych było tylko 3, t. j. w Chłopicach, Dublanach i Szówsku. Rezultaty następujące:

Chłopice (pow. Jarosław).

Gleba: glinka przepuszczalna, nachylenie ku wschodowi, podglebie: glinka żółta. Stanowisko i nawożenie: w 3. roku po oborniku, przedplon buraki, pod pszenicę dano 100 kg superfosfatu amoniakalnego na morg.

Siew: rzędowy 21. V. po 30. kg na poletko.

Kłosiły się: Chłopicka dnia 8. VII., Loosdorfska 12. VII., Blaue Dame 21. VII., Mikulicka 8. VII., Perłówka 15. VII.

Dojrzewały: Chłopicka 7. VIII., Loosdorfska 8. VIII., Mikulicka 7. VIII., Perłówka 15. VIII.

Zbiór: Chłopicka 14. VIII., Loosdorfska 14. VIII., Blaue Dame 22. VIII., Mikulicka 14. VIII., Perłówka 22. VIII.

W czasie rewizji pola dośw. odbytej 16. V. najlepiej rozkrzewione wydawały się: Chłopicka, Loosdorfska i Mikulicka, równie i dobrze zwarte, inne dość liche, nierównie, nizkie, widocznie dość późne.

Plony

Odmiana	z poletka w kg ziarna	z poletka w kg słomy	z hektara w q ziarna	z hektara w q słomy	stosunek ziarna do słomy
Ostka Chłopicka	97	254			
	98	256	20.10	51.50	2.66
	105	257			
Gółka mikulicka	92	166			
	94	172	19.10	34.00	1.78
	99	169			
Gółka Loosdorfska	120	286			
	124	289	24.80	57.80	2.33
	126	292			
Perłówka ze Svalöf	60	180			
	60	180	12.60	35.90	2.84
	64	178			
Blaue Dame	62	198			
	62	199	12.50	40.00	3.20
	62	200			
Średnio	88.33	218.5	17.82	43.84	2.56

Ocena ziarna

Odmiana	Ciężar hl w kg	Ciężar 1.000 ziarn w gr
Ostka Chłopicka	75.35	28.33
Gółka Mikulicka	75.15	28.43
Gółka Loosdorfska	76.45	32.33
Perłówka ze Svalöf	67.20	27.00
Blaue Dame	—	—
Średnio	73.53	29.2

Najlepszy plon i to tak pod względem ilości jak i jakości dała importowana pszenica Loosdorfska i zasługuje na rozmnożenie. Obie ostatnie późne dały plon bardzo lichy, nie nadają się do naszych warunków klimatycznych

Dublany (pow. Lwów).

Gleba: glinka lössowa, pochylenie ku północnemu zachodowi, podglebie: glinka lössowa.

Stanowisko: po ziemniakach na oborniku, na wiosnę sprężynówka i zwykła brona. Siew rzędowy, odległość rzędów 13 cm. 18. IV. wysiano Loosdorfskiej 25 kg, Perłówki 29 kg, Niemierczańskiej 24 kg.

Zeszły: Loosdorfska 25. IV., Perłówka i Niemierczańska 28. IV.

Kłosiły się: Loosdorfska i Niemierczańska 30. VI., Perłówka 3. VII. 21. VII. najlepiej wyglądały Loosdorfska i Niemierczańska, równe i dobrze zwarte. Perłówka rzadka, nizka, słaba.

Dojrzały: Loosdorfska i Niemierczańska 2. VIII., Perłówka 14. VIII. Zbiór: 16 i 17. VIII.

Plony

Odmiana	z poletka w kg ziarna	z poletka w kg słomy	z hektara w q ziarna	z hektara w q słomy	stosunek ziarna do słomy	współczynnik krzewienia
Chłopicka Ostka[1])	—	—	20.6	41.0		
Gółka Loosdorfska	90.0	129.60				
	90.5	219.70	21.10	50.00	2.37	172
	105.5	330.50				
Perłówka ze Svalöf	54.4	236.00				
	61.3	240.30	13.20	58.00	4.39[2])	162
	63.3	311.70				
Niemierczańska	95.0	202.20				
	105.0	303.00	22.10	52.00	2.35[2])	216
	100.0	199.70				
Średnio	85.0	241.41	18.80	53.33	—	183.33

Ocena ziarna

Odmiana	Ciężar hl w kg	Ciężar 1.000 ziarn w gr
Loosdorfska	79.05	36.01
Perłówka ze Svalöf	76.10	32.33
Niemierczańska	74.00	35.82
Średnio	76.38	34.72

Tu na silnej glebie na czele jest Ostka Niemierczańska bardziej wschodniego pochodzenia. Drugie miejsce zajmuje Loosdorfska Gółka, trzecie Chłopicka, jednak różnice między temi trzema odmianami leżą w granicach błędu doświadczenia. Natomiast szwedzka Perłówka stanowczo im nie dorównywa i to ze znaczną różnicą. Ziarno najlepsze dała Loosdorfska.

Szówsko (pow. Jarosław).

Gleba i podglebie: patrz Owsy! Stanowisko i nawożenie: w drugim roku po oborniku, przedplon buraki cukrowe, pod pszenicę superfosfatu amoniakalnego 150 kg na morg, pole jednak nie szczególnej jakości. Uprawa: w jesieni orka na 6 cali, z wiosną 27. III. włóka, 3. IV. brona, 7. IV. siew. Kłosiły się:

Chłopicka i Niemierczańska 1. VII., Perłówka i Loosdorfska 1. VII. początek. Zbiór: Niemierczańska 5. VIII., Chłopicka 7. VIII. i Loosdorfska 9. VIII. Uszkodzenie przez pędraki.

W czasie rewizji pola dośw. odbytej 13. VI., najbardziej rozkrzewione wydawały się Chłopicka miejscowa i Chłopicka oryginalna, obie ładne o słomie wysokiej. Niemierczańska i Loosdorfska dość nizkie, Perłówka bardzo licha.

Plony

Odmiana	z poletka w kg ziarna	z poletka w kg słomy	z hektara w q ziarna	z hektara w q słomy	stosunek ziarna do słomy
Perłówka ze Svalöf	28	102			
	31	95	6.50	20.80	3.12[1])
	38	114			
Gółka Loosdorfska	43	87			
	49	97	9.60	18.40	1.92
	51	91			
Ostka Niemierczańska	30	69			
	41	79	7.65	15.00	1.96
	43	74			
Ostka Chłopicka oryginalna	46	104			
	48	128	10.10	23.20	2.29[2])
	56	118			
Ostka Chłopicka repr. miejscowa	47	117			
	47	177	9.70	19. 50	2.01
	50	114			
Średnio	43.2	97.4	8.71	19.38	2.26

Ocena ziarna

Odmiana	Ciężar hl w kg	Ciężar 1.000 ziarn w gr
Perłówka ze Svalöf	76.80	34.00
Gółka Loosdorfska	77.00	34.03
Ostka Niemierczańska	75.55	42.83
Ostka Chłopicka oryginalna	76.17	37.50
Ostka Chłopicka repr.	76.05	41.50
Średnio	76.31	38.09

W Szówsku otrzymano plony niezmiernie liche, nienormalne z powodu zdaje się wadliwości pola i pędraków, ale i tu Perłówka dała najgorszy, zaś Ostka Chłopicka najlepszy rezultat. Loosdorfska stoi prawie na równi z Chłopicką.

Z doświadczeń powyższych, choć bardzo nielicznych wyciągnąć możemy ten wniosek, że pszenice jare wcześniejsze nadają się lepiej u nas niż późne (jak Perłówka, Blaue Dame). Plony i jakość nasienia na silnych polach są zupełnie zadawalniające tak, że uprawa pszenicy jarej w miejsce jęczmienia bardzo dobrze opłacić się może.

Z odmian obcych Loosdorfska i Niemierczańska zasługują na rozpowszechnienie jako dobre. Jakość ziarna w bieżącym roku nie obniżyła się w porównaniu do użytego ziarna siewnego. Najwyższą średnią jakość ziarna ze wszystkich gospodarstw dała Loosdorfska[2]).

[1]) na tem samem polu zbiór folwarczny z kilku morgów.
[2]) mokro ważone.

O nawożeniu pod owies.

Na podstawie kilkuletnich doświadczeń w Turyngji.

Dyr. Gaul z Hildburghausen ogłasza w Ill. Landw.-Zeitung wyniki doświadczeń prowadzonych od lat kilku w powyższym kierunku.

Wszystkie podane tu wyniki pochodzą z doświadczeń wykonanych w roku ubiegłym; sposób ich przeprowadze-

[1]) mokro ważona.
[2]) sprowadzona za pośrednictwem Oddziału handlowego Tow Gosp. gal. we Lwowie.

nia oparty jest na poprzedniem doświadczeniu, a potwierdzają one wyniki osiągnięte poprzednio.

I. Porównawcze doświadczenia nawożenia azotowego pod owies.

Jeszcze przed 4 laty (pisze autor) używałem do moich doświadczeń nawozowych wyłącznie saletry chilijskiej z większym lub mniejszym wynikiem. Gdy jednak potem zauważyłem, że tutejsi rolnicy zaczęli używać do nawożenia siarczanu amoniaku, mianowicie mięszaniny amoniaku, superfosfatu, zdecydowałem się przeprowadzić doświadczenia w tym kierunku, czy faktycznie siarczan amonowy zasługuje na pierwszeństwo. Muszę zauważyć, że mamy tu głównie grunta ciężkie, zwięzłe, łatwo zasychające, albo też mniej lub więcej mokry piasek.

Przy moich doświadczeniach nawozowych jako nawozu podstawowego z reguły dawano 100—150 kg mączki Thomasa i taką samą ilość kainitu na $^1/_4$ ha. Kainit był dany albo w jesieni lub też na wiosnę i przyorany, podczas gdy tomasynę rosypywano w ciągu zimy. Z nawozów azotowych dawano takie ilości, których wartość pieniężna była prawie równa. Wapno azotowe kazałem rozsypywać na 14 dni przed zasiewem, siarczan amonowy sypano na skibę przy zasiewie i zabronowano, tak samo też postępowano z połową saletry chilijskiej. Druga połowa saletry była dana przed siewem. Wyniki tego doświadczenia, które wykonane było na gruncie ciężkim, są następujące:

Doświadczenia nawozowe pod owies.

Nawożenie poszczególnych parcel obliczone na $^1/_4$ ha	Plon		Nadwyżka plonu na $^1/_4$ ha		Wartość nadwyżek plonu	Koszt nawożenia	Z obliczenia czystej nadwyżki plonu
	ziarna kg	słomy kg	ziarna kg	słomy kg	Mk.	Mk.	Mk.
1) Bez azotu	525	1042	—	—	—	—	—
2) 25 kg siarczanu amonowego	768	1445	233	303	57.0	7.0	50.0
3) 33$^1/_3$ kg saletry chilijskiej	745	1308	220	266	52.9	7.3	15.6
4) 33$^1/_3$ kg wapna azotowego	708	1300	183	258	45.84	7.3	38.54

Z powyższych nawozów użyto taką ilość, jaką można było obecnie uzyskać za kwotę około 7 Marek. Już na oko w miesiącach czerwcu i lipcu parcela nawieziona siarczanem amon. była najlepsza i taką pozostała.

Przy drugiem doświadczeniu, które przeprowadzono na piaszczystej glince o podglebiu nieprzepuszczalnem, przez omyłkę dano dwa razy tak wielką ilość nawozów. Złożyło się jednak dla tego doświadczenia tak szczęśliwie, że nie mieliśmy mokrego lata, gdyż owies przy tak silnem nawożeniu azotem stanowczo musiałby wyledz. Wynik doświadczenia na przestrzeni $^1/_4$ ha był następujący: (tabelka pierwsza w drugiej szpalcie).

A więc i tu siarczan amonowy stoi na pierwszem miejscu. Nawożenie thomasyną i kainitem dały bardzo skromną nadwyżkę plonu, co można jednak tem wyjaśnić, że przedplonem dla owsa było tu żyto. Bez nawożenia azotowego wysokie plony owsa bardzo trudno dają się osiągnąć, nawet jak w tym wypadku, gdy pod poprzedzające żyto obornik dany był obficie.

Trzecie doświadczenie nawozowe pod owies wykonano na glinkowym piasku. Przy moich częstych oględzinach pól doświadczalnych stwierdzałem zawsze pierwszeństwo poletek nawożonych siarczanem amonowym przed poletkami nawożonemi saletrą chilijską. Wynik doświadczenia na $^1/_4$ ha był następujący: (tab. druga w II. szpalcie).

We wszystkich moich wykonanych doświadczeniach, z wyjątkiem głębokiego gruntu bazaltowego, siarczan amonowy dał najlepsze wyniki. Ja to sobie tłumaczę w ten sposób, że siarczan amonowy właśnie wtenczas roślinie przynosi pożytek, gdy ona przy pomyślnym stanie pogody znajduje się w swoim dalszym rozwoju.

II. Doświadczenia nawożenia pod owies.

Nawożenie poszczególnych parcel obliczone na $^1/_4$ ha	Plon		Nadwyż. plonu		Wartość nadwyżki plonu	Koszt nawożenia	Wartość nadwyżki plonu po strąceniu kosztów nawożenia
	w ziarnie kg	w słomie kg	w ziarnie kg	w słomie kg	Mk.	Mk.	Mk.
1) Bez nawozu	602	1148	—	—	—	—	—
2) 250 kg thomasyny i 250 kg kainitu	694	1250	92	102	21.66	17 50	4.16
3) Jak 2) + 45 kg siarcz. amonowego	845	1428	243	280	57.74	30.10	27.64
4) Jak 2) + 50 kg saletry chilijskiej	803	1392	201	244	48.38	28.50	19.88
5) Jak 2) + 45 kg wapna azotowego	807	1411	205	263	50.05	27.49	22.65

III. Doświadczenie nawozowe pod owies.

Nawożenie poszczególnych parcel obliczone na $^1/_4$ ha	Plon		Nadwyżka plonu na $^1/_4$ ha		Wartość nadwyżki	Koszt nawożenia	Wartość nadwyżki po strąceniu kosztu nawożenia
	w ziarnie kg	w słomie kg	w ziarnie kg	w słomie kg	Mk.	Mk.	Mk.
1) Bez nawozu	430	590	—	—	—	—	—
2) Jak 4) + 42 kg siarcz. amonowego	726	988	296	398	72.78	22 84	49.94
3) Jak 4) + 50 kg saletry chilijskiej	553	832	123	242	34.24	22.25	11.99
4) 150 kg thomasyny i 150 kg kainitu	404	616	34	26	7.42	12.05	—
5) 100 kg amon. superfosfat (9+9)	569	806	139	216	35.82	16.40	19.42
6) Jak 5) + 150 kg kainitu	643	879	213	289	52.79	20.45	32.34

Saletra chilijska przyjmowana jest zbyt szybko, a jeżeli potem nastąpi posucha, to bujnie rozwinięte rośliny cierpią więcej jak inne i łatwo następuje przedwczesne dojrzewanie. Tylko w ten sposób mogę sobie wytłómaczyć także wyniki trafnie użytego wapna azotowego. Jak wiadomo azot tego ostatniego musi się przemienić w saletrę zupełnie taksamo, jak to ma miejsce z siarczanem amonowym. Niestety na razie nie można użycia wapna azotowego zalecać małym rolnikom, gdyż rozsypywanie tego nawozu może być równie szkodliwe dla robotników jak i dla zasiewów.

Nawożenie pod owies amoniak-superfosfatem i kainitem.

Nawożenie pod owies amoniak-superfosfatem jest bardzo proste. Rozumie się samo przez się, że przy użyciu tego mięszanego nawozu należy się strzedz przed fałszerstwem, chociaż dotąd w żadnym wypadku nie zdołałem stwierdzić grubszego oszukaństwa pomimo, że nawóz ten używany przezemnie do różnych doświadczeń sprowadzam od rozmaitych handlarzy, ażeby w ten sposób prowadzić niejako kontrolę w interesie mniejszych rolników mojego okręgu służbowego. Przy nawożeniu amoniak — superfosfatem niestety popełnia się dość często ten błąd, że się zapomina o potasie. Jeżeli się uważniej rozpatrzymy w ostatnio podanem doświadczeniu (III), to łatwo tam przekonamy się o fakcie, że jednostronne użycie amoniak-superfosfatu (9×9) przedewszystkiem wpływa na znaczne powiększenie plonu w słomie. Dopiero przy równoczesnem użyciu kainitu plon w ziarnie powiększył się także zn cznie.

Mógłby ktoś zrobić zarzut, że kainit rolę ciężką zaskorupia, a jednak nic nie pomaga. W moich próbnych nawożeniach potasem przeprowadzanych w pierwszych dwóch latach w ogóle nie osiągałem pomyślnych wyników i tak samo potasu nie ceniłem zbyt wysoko. Dopiero po widzeniu się z radcą ekonom. p. Garcke zmieniłem moje zapatrywanie, a następnie w jakich 25 doświadczeniach osiągałem zawsze pomyślne rezultaty. P. Garcke słusznie twierdzi, że kainit zawsze wtenczas skutkuje, jeżeli się go już na ściernisko rozsypie (w jesieni) i razem ze ściernią płytko przyorze. W ten sposób nawóz rozdzieli się w roli równomiernie. Dobre rozdzielenie kainitu osiągnie się i wtenczas nawet na gruncie ciężkim, jeżeli się go przyorze wykonywując orkę pod siew. Jeżeli jednak kainit albo sól potasową rozsieje się po wierzchu i pozostawi tak dłuższy czas na gruncie ciężkim albo tylko je zabronuje, to utworzy się skorupa.

A jeżeli następnie takie pole się przeorze, to potas pozostanie w grudkach i nie przyniesie żadnego pożytku.

W następnej tablicy uwidocznione jest drugie doświadczenie z nawożeniem pod owies, uprawiony po pszenicy na gruncie gorszym, obfitującym w wapno. I tu potas decyduje o wysokości plonu.

IV. Doświadczenie nawozowe pod owies:

Nawożenie poszczególnych parcel obliczone na 1/4 ha	Plon w ziarnie kg	Plon w słomie kg	Zwiększony plon na 1/4 ha w ziarnie kg	Zwiększony plon na 1/4 ha w słomie kg	Wartość nadwyżki plonu Mk.	Koszt nawożenia Mk.	Wartość nadwyżki po strąceniu kosztów nawożenia Mk.
1) Bez nawozu	175	350	—	—	—	—	—
2) 125 kg Am. Suporfosfatu (5×10)	245	475	70	125	19.85	15.00	4.85
3) Jak 2) + 150 kg kainitu	288	600	113	250	31.84	18.25	13.59

Jaka ilość nawozu azotowego potrzebna jest dla owsa?

Owies ma bardzo wielkie wymagania pod względem zasobu azotowego w roli, można przeto użyć dawki dość znacznej, o ile nie zachodzi obawa wylęgnięcia. Jakikolwiek nawóz azotowy, nawet siarczan amonowy, jeżeli zostanie użyty w za wielkich dawkach, może spowodować wylęgnięcie. Oznaczenie wysokości dawki azotowej musi się opierać na spostrzeżeniach zrobionych w gospodarstwie. Przy jednem z tutejszych doświadczeń nawozowych pod owies rola była tak przegnojona obornikiem, że sam dodatek thomasyny i kainitu był wystarczający dla uzyskania odpowiedniej renty. A jednak dawka azotowa w ilości 32·5 kg i 42·5 kg siarczanu amon. na 1/4 ha opłacała się dobrze. W ogóle dla tutejszych stosunków (w połud.-zach. Turyngji) uważam dawki od 25, a najwyżej 50 kg na 1/4 ha jako najodpowiedniejsze. Przy tem muszę zwrócić uwagę, że pierwsze 25 kg najlepiej się opłacają, gdy tymczasem zwiększone ilości ponad 100 kg, o ile nie nastąpi wylęgnięcie, stosunkowo opłacają się znacznie gorzej.

V. Doświadczenie nawozowe pod owies:

Nawożenie poszczególnych parcel obliczone na 1/4 ha	Plon w ziarnie kg	Plon w słomie kg	Zwiększony plon na 1/4 ha w ziarnie kg	Zwiększony plon na 1/4 ha w słomie kg	Wartość nadwyżki plonu Mk.	Koszt nawożenia Mk.	Wartość nadwyżki po strąceniu kosztów nawożenia Mk.
1) Bez nawozu	483	917	—	—	—	—	—
2) 125 kg thomasyny, 125 kg kainitu + 42·5 kg siarczanu amonowego	614	1108	128	186	32·34	9·50	22·84
3) Jak 2) + 32·5 kg siarcz. amon.	690	1241	204	324	52 92	18·60	34·32
4) Jak 2) + 43·5 kg siarcz. amonow.	751	1345	268	428	69·64	21·40	18·24

Z powyższych doświadczeń dają się wysnuć następujące wnioski:

1. Na lekkich, suchych gruntach ze wszystkich nawozów azotowych pod owies zasługuje na pierwszeństwo siarczan amonowy. Co najpóźniej należy go przy siewie rozsypać i zabronować.

2. Thomasyna i kainit, jeżeli są użyte pod owies, którego przedplonem była ozimina, z reguły nie opłacają się. Jeżeli jednak idzie o zabezpieczenie rozwoju koniczyny, którą wysiewa się w owsie, to takie nawożenie jest pożyteczne.

3. Mięszany amoniak—superfosfat (9 : 9) może być polecony do użycia w małych gospodarstwach szczególnie pod owies z powodu łatwości użycia; jednak wskazana jest przezorność ze względu na możliwość fałszerstwa tego nawozu. Przy użyciu amoniak – superfosfatu zawsze też należy równocześnie użyć potasu, gdyż wtenczas dopiero osiągnie się pomyślny wynik co do wysokości plonu w ziarnie.

4. Kainitu i 40 % soli potasowych użytych na gruntach ciężkich, które skłonne są do zaskorupienia, nie należy przed ani po siewie pozostawiać rozsypanych na wierzchu roli, gdyż w takim razie, nawet gdy później zostaną przyorane, łatwo zbijają się w bryłki. Najlepiej postąpimy, jeżeli sole potasowe rozsypiemy na ścierń już w jesieni i zaraz płytko przyorzemy, albo jeżeli sole te przed siewem owsa rozsypiemy i przyorzemy. Tylko w ten sposób rozdzielenie nawozu na gruncie ciężkim będzie prawidłowe a skutek pewny.

5. Dla tutejszych gospodarstw (południowo-zachodniej Turyngji) sądzę, że co do ilości użyć się mających nawozów, to 100—150 kg thomasyny i kainitu a 25 najwyżej 50 kg siarczanu amonowego na 1/4 ha będzie ilością najodpowiedniejszą. Używając amoniak—superfosfatu można go dać do 100 kg w mięszaninie 9×9, co pod owies okazało się bardzo korzystne. Należy go dać przy zasiewie i zabronować. Obok tego potrzeba dać dość wcześnie 150 kg kainitu albo 50 kg 40 % soli potasowej, które po rozsypaniu należy przyorać.

S. W.

Chrząszcz majowy, jego sposób życia i metoda tępienia.

Dr. Kurt Schechner (sprawozdanie VI. sekcji austr. stowarzyszenia sadowniczego).

(Dokończenie).

Inne sposoby walki. Gdybyśmy chcieli przytoczyć wszystkie sposoby walki, prowadzonej z pędrakami — trwałoby to za długo. Niektóre tylko przytoczymy w krótkości.

Posypywanie liści zielenią Schweinfurcką w latach wylotu — pierwszego dnia ginęła połowa chrząszczy — drugiego i trzeciego reszta.

Można przeszkodzić składaniu jajek przez skrapianie grządek mieszaniną wody z naftą nieczyszczoną (na konewkę wody $^1/_8$ l. nafty) — ten sam skutek można osiągnąć $2^0/_0$ roztworem kwasu karbolowego.

Rozrzucanie liści dziegciem nasmarowanych lub posypywanie dezinfekcyjnym proszkiem dziegciowym odstrasza również samiczki.

Posypywanie kainitem, używanie saletry chilijskiej jako nawozu, polewanie ziemi skrystalizowanym kwasem karbolowym (1 gr na litr wody), wodą z szarem mydłem, wreszcie przekopywanie ziemi z odpadkami najgorszego tytoniu celem odstraszenia pędraków. Także posypywanie ziemi solą kuchenną i odymianie drzew.

Jednak wszystkie te sposoby są mało skuteczne.

Jeżeli rozważymy wszystkie znane nam sposoby tępienia chrząszczy, to przyjdziemy do przekonania:

Chrząszcze można skutecznie tępić:

1. Zapomocą systematycznego zbierania.
2. Przez tępienie pędraków.
3. Przeszkadzając składaniu jajek.

Literatura odnosząca się do tej sprawy:

I. Kienitz M. Beiträge zur Kenntnis der Entwicklung des Maikäfers. Zeitschrift für Forst- und Jagdwesen 1892—1899.

II. Feddersen. Der Maikäfer und seine Bekämpfung, tamże 1907/44.

III. Feddersen. Ergebnis der Untersuchungen über den Maikäferpilz, Botrytis tenella, tamże 1894.

IV. Eckstein. Eberswalde, Maikäferverwertung, tamże 1907/44.

V. Kress. Denkschrift über die Maikäferplage, Forstwissenschaftliches Zentralblatt 1907/127.

VI. Rothe. Der Engerlingfrass in den norddeutschen Kiefernforsten, tamże 1906/65.

VII. Blomeyer. Kultur der landwirtschaftlichen Kulturpflanzen 1891/II.

VIII. Zürn. Maikäfer und Engerlinge, Leipzig 1901.

IX. Boas bei Feddersen, patrz nr. II.

X Vill. Der Kampf gegen Engerlinge in den Pflanzengärten. Naturw. Zeitschrift f. Forst- u. Landwirtschaft 1908/249.

XI. Escherich. Neues vom Maikäfer, tamże 1908/267 i wiele większych i mniejszych czasopism dla „Pflanzenkrankheiten, Wein-, Obst- und Gartenbau, für Forstwesen, Landwirtschaft etc.

Wnioski:

1. Aby ustalić lata wylotu chrząszczy, mają kierownicy szkół zobowiązać zwierzchność gminną do wysyłania corocznie kwestjonarjusza.

2 Zbieranie chrząszczy jest najlepszym sposobem tępienia, zatem w duchu referatu należy je jednolicie zorganizować.

3. Należy starać się usilnie o ścisłe stosowanie się do przepisów ustawy o tępieniu chrząszczy.

4. Przełożeństwo jest obowiązane do prowadzenia układów z przedsiębiorstwem, które ma zużytkować chrząszcze w duchu referatu.

5. Zwalczanie pędraków zapomocą zbierania takowych jest skuteczne i z tego powodu należy je przeprowadzać starannie.

6. Odradza się używanie CS_2, (dwusiarczku węgla) benzyny, kainitu i t. p.

7. W szkółkach drzewek należy przeszkadzać składaniu jaj zapomocą posypywania wapnem gryzącem.

8. Postanowić należy wydrukowanie popularnej broszury.

* * *

Na zakończenie broszurka podaje zasadnicze wskazówki tępienia pędraków, które ogłosiliśmy w nr. 9. „Rolnika“ — a powtarzamy jeszcze obecnie.

Zasadnicze sposoby przyjęte dla tępienia pędraków:

1. Olbrzymie szkody wyrządzane przez pędraki wymagają akcji jednolitej w celu tępienia takowych.

2. Zbieranie pędraków okazało się dotychczas najskuteczniejszem.

3. Znajomość sposobu życia szkodników jest wstępem do skutecznej walki — należy zatem kłaść nacisk na następujące punkta:

a) Dwa gatunki chrząszczy, mianowicie czerwononogi chrząszcz polny (Melolontha vulguris) i nieco mniejszy czarnonogi chrząszcz leśny (Melolontha hippocastani) występują częścią osobno, częścią razem, jako wrogi naszych kultur.

b) Chrząszcz majowy polny potrzebuje lat czterech dla zupełnego rozwoju, chrząszcz majowy leśny lat pięciu.

c) Obydwa gatunki chrząszczy majowych ukazują się w rozmaitych odmianach, które też mają różne lata rojenia się — dlatego chrząszcze majowe co roku się pojawiają.

d) Pojęcie, że tylko lata przestępne są latami rojenia się, jest zatem bezpodstawne.

e) Stosownie do długości okresu rozwoju szkody zrządzane przez pędraki wypadają w trzecim roku po rojeniu się chrząszczy polnych, w czwartym po rojeniu się chrząszczy leśnych.

4. Do przeprowadzenia akcji łapania chrząszczy należy stworzyć odpowiednią organizację, przyczem następujące wskazówki należy uwzględnić:

a) Zbieranie chrząszczy odbywa się najlepiej grupami, które w każdej gminie utworzone być powinny. Tymże należy polecić, by przy zbieraniu możliwie najlepiej pracowały, nie opuszczały drzew słabiej obsadzonych, t. j. zbierały możliwie „na czysto“. Praca pojedynczych ludzi nie zapowiada dodatnich rezultatów.

b) Korzystne jest tworzenie oddzielnych grup dla lasów i innych kultur rolniczych.

c) Z doświadczenia wiadomo, że najlepiej tworzyć takie grupy z dwojga dorosłych i 5 silnych dzieci szkolnych.

d) Należy wystrzegać się tworzenia grup z samych dzieci.

e) O podziale pracy w grupach można dowiedzieć się z broszury „Der Maikäfer, seine Lebensweise und Bekämpfung“.

f) Zebrane chrząszcze należy odstawić na jakieś oznaczone miejsce i tam dopiero zabić.

g) System przyjęty przy zabijaniu opisany jest także w broszurze.

h) Zapłata za dokonaną pracę odbywa się w miejscu dostawy chrząszczy.

i) Wynagrodzenie odbywa się w następującej formie:

j) Zbierający są płatni dziennie, stosownie do wysokości wynagrodzenia przyjętego w okolicy — lub też za kilogram dostarczonych chrząszczy.

k) Zebrane chrząszcze należy odstawić tego samego dnia do stacji centralnej.

l) Uwzględniając tę okoliczność, że na początku rojenia się lata $^1/_2$ samiczek, zaś przy końcu rojenia $^2/_3$. należy wtedy oznaczyć wyższe wynagrodzenie. W ten sposob można zapobiedz osłabieniu energii w zbieraniu chrząszczy, gdyż naturalnie bliżej końca rojenia się zarobek zbierających musiałby się zmniejszać.

5. Koszt spowodowany zbieraniem chrząszczy może się zmniejszyć przez zużytkowanie tychże. Zużytkowanie może nastąpić w kilku formach:

a) jako kompost,

b) jako karma dla świń, mieszając kilogram suszonych chrząszczy z 5 kg kartofli,

c) jako mąka zmieszana z osypką żytnią, jako pożywienie dla ryb,

d) jako mąka zmieszana w $^2/_3$ z ryżem, jako pożywienie dla drobiu.

Dokładny opis rozmaitych sposobów znajduje się również w broszurze.

6. Ponieważ z doświadczenia wynika, że przyrządzenie chrząszczy dla zużytkowania ich, w małych gospodarstwach spotyka trudności, zaś karmienie samymi zabitymi chrząszczami zwierzętom domowym korzyści nie przynosi, należy wejść w stosunki z fabrykami intenzywnych artykułów karmy, które zajmą się suszeniem i mieleniem takowych.

7. Zbieranie chrząszczy potrzebuje uzupełnienia:

a) przez zbieranie i niszczenie pędraków,

b) przez częste przeorywanie w ciągu lata tych przestrzeni, które w roku następnym na szkółkę drzewek lub winnice użyte być mają,

c) przez zastosowanie środków przeszkadzających składaniu jajek.

8. Jeżeli szkody wyrządzone na łąkach i w szkółkach drzewek stają się dokuczliwemi, wtedy należy w cieplejszej porze roku (w trzecim lub czwartym roku po rojeniu się) przedsięwziąć zdarcie darni, a pędraki znajdujące się na powierzchni trzeba zebrać i zabić.

9. Zbierania pędraków nie należy zaniedbywać przy jakiejkolwiek pracy około roli (oranie, okopywanie, robienie rowków i t. d.).

10. Jeżeli mamy zamiar przeprowadzić zalew przestrzeni atakowanej przez pędraki, w takim razie należy to uskutecznić w lecie, najmniej przez ośm dni. Zimowe zalewy, choćby nawet dłużej trwały, są bezcelowe, gdyż pędraki siedzą w zimie za głęboko.

11. W szkółkach drzew lub nasion, oraz w zakładach ogrodniczych, prowadzonych intenzywnie, należy przeszkadzać składaniu jajek przynajmniej trzykrotnem posypywaniem ziemi wapnem gryzącem.

12. Rodzaj wyrębu w lesie wpływa również na składanie jajek w okolicach nawiedzanych przez chrząszcze. Wycięte zupełnie, przetrzebione przestrzenie są ulubionemi przez samiczki miejscami dla składania jajek.

13. Ponieważ pędraki wyrządzają większe szkody na miejscach suchych, należy unikać zbyt wielkiego odwodnienia.

14. Skrapianie dwusiarczkiem węgla lub benzyną jest kosztownem, a mało skutecznem.

15. Nie wymienione tu sposoby prowadzenia walki znajdują się w broszurze

16. Współdziałania naturalnych nieprzyjaciół chrząszcza majowego nie należy nie doceniać. Jako takie należy wymienić: wrony, szpaki, wróble, nietoperze i krety.

17. System przyjęty w niektórych okolicach, dawania świniom pędraków na karmę, jest zły, ponieważ w pędraku żyje zarodek pewnego pasożyta, który w wnętrznościach świń się rozwija i sprowadza ciężkie choroby.

18. We wszystkich krajach należy wprowadzić ustawę:

a) Urzędy miejskie są zobowiązane, zarządzone przez Wydział krajowy przepisy dotyczące tępienia chrząszczy, zastosować.

b) Właściciele lasów mają zająć się sami tępieniem chrząszczy, lub też dozwolić wstępu do lasu, wysłanym w tym celu przez urząd gminny, robotnikom.

19. Koszta poniesione z powodu tępienia chrząszczy mają być pokryte wspólnie przez państwo, kraj i gminę.

20. Wskazówki wyrażone w punktach 1—17 należy w poszczególnych krajach corocznie w formie plakatów ogłosić. Potrzebne uzupełnienia znajdować się będą w broszurze, jaka ma się ukazać.

21. Kierownictwo szkół należy zawiadomić za pośrednictwem zwierzchności gminnej, by w latach rojenia się chrząszczy pouczyło dzieci o sposobie życia chrząszczy i o tępieniu tychże.

22. Należy również porobić odnośnie do danych krajów obserwacje, dotyczące czasu rojenia się chrząszczy. *S. D.*

Zmniejszanie się warstwy ziemi urodzajnej na niektórych gruntach.

Dyrekcja kultur kolonji karnej w Val-d'Yevre (Cher) została powierzoną w roku 1888 p. Ravel, który po rozmowie z dozorcą wołów, zajętym od dwudziestu lat w tejże kolonii — podaje nam co następuje:

Otóż dozorca ten opowiadał, iż w niektórych miejscach o podglebiu wapiennem, gdzie warstwa ziemi urodzajnej dochodzi zaledwie 0·10 m do 0·15 m głębokości — opoka zbliża się coraz to więcej do powierzchni. W niektórych miejscach, gdzie można było orać na głębokość 10—12 centimetrów przed piętnastu laty — obecnie skalisty pokład jest już pod wierzchem, co dowodzi, że ten ostatni zwiększył swą objętość, a natomiast urodzajna warstwa się zmniejszyła. Można więc łatwo z tego wywnioskować, że ziemia zamienia się w skałę. P. Ravel nie dowierzał temu i twierdził, że pług lub brona, prowadzone ręką nieumiejętną, jak się to u kolonistów często zdarza, mogły obnażyć w niektórych miejscach skałę, lub też z grud ziemi utworzyć wywyższenia. Ale dozorca przeczył temu, udowadniając, że zjawisko, o którem wspominał, było dostrzegalne w małych zagłębieniach gruntu, gdzie tak narzędzia rolnicze, jak wody z deszczu pochodzące, mogły raczej nagromadzić ziemię z najbliższych miejsc.

Po śmierci tego człowieka, dwaj inni, z których każdy pozostawał na miejscu od lat dziesięciu blizko, udzielili mu tych samych spostrzeżeń.

Te, trudne do skonstatowania objawy zaciekawiały niezmiernie p. Ravel, który zadawał sobie pytanie, czy to jest wynik błędnych obserwacji, lub też rzeczywiste zjawisko, wynikłe z nieznanej przyczyny. Dopiero przypadek dopomógł do rozwiązania zagadki.

U stóp wapiennego stoku, założyciel kolonii kazał zrobić szeroki otwór w celu wydobywania wapienia, przeznaczonego do nawożenia miejsc torfiastych, dróg komunikacyjnych, wreszcie przejść i ścieżek w pobliżu budynków. Nowy dyrektor czerpał dalej z tego źródła, gdy trzeba było wyprawiać ściany świeżo wystawionych budynków.

Wapień ten, koloru białego, jest miękki, rozgniata się łatwo pod ciężarem wozów i rozsypuje się wskutek mrozów, tak, iż drogi muszą być właściwie wysypywane kamieniem twardszym, o który jednak trudniej jest w okolicy. Wydobywając jednak z tego kamieniołomu potrzebny materjał, odkryto niedawno kamień twardszy, który wydawał się odpowiedniejszym, tak do dróg, jako też do budynków. Dyrektor kazał zatem wydobywać ten pokład, uwalniając go poprzednio z grubej 4—5 cm warstwy miękkiego wapienia.

Twardy pokład składał się z brył rozmaitej wielkości, które uległy silniejszemu wyschnięciu, niżeli skała miękka i pomiędzy któremi znajdowały się próżne miejsca. Otóż te miejsca próżne o głębokości więcej niżeli 5 m poniżej warstwy ziemi uprawnej — były w części pokryte ziemią czarną, bardzo miałką, podobną zupełnie do ziemi urodzajnej, tworzącej wierzchnią warstwę.

Przypatrując się z blizka pokładowi białego wapienia, pokrywającego twardy kamień, zauważono w nim małe rozpadliny, przez które ziemia urodzajna dostawała się wewnątrz i powoli wypełniała szczeliny pomiędzy bryłami kamienia.

Tym sposobem potwierdzały się spostrzeżenia robotników rolnych, tylko przyczyną nie było mniemane przez nich rozrastanie się skały, tylko ogołocenie tej ostatniej z pokrywającej ją warstwy ziemi, która z wodą deszczową dostawała się do szczelin skalnych.

Widocznie to zjawisko ubywania ziemi nie zdarza się często — trzeba do tego specjalnych warunków podglebia, jak wykazał tu przypadek. Zapewne jednak zdarza się to także gdzieindziej.

Jeżeli na ziemiach uprawnych od wieków zauważono dopiero w ostatnich czasach fakt powyższy, to pewnie z tej przyczyny, że przed laty trzydziestu orka bywała bardzo płytką. Mimo cienkiej warstwy urodzajnej pozostawała zawsze jeszcze część spodnia, nie dotknięta przez narzędzia rolnicze, a zatem zbita i twarda, która zamykała rozpadliny podglebia. Dziś pług sięga już skały, a cała warstwa ziemi urodzajnej rozkruszona i spulchniona. Znalazły się tem samem warunki umożliwiające przedostanie się tejże do miejsc próżnych w głębi zapomocą wody deszczowej.

Nie wynika z tego, że należy powrócić do płytkiej orki, gdyż korzyści wynikające z orki głę okiej wynagradzają ubytek w pokładzie urodzajnej ziemi, co zresztą wydarza się tylko w rzadszych wypadkach.

Bądź co bądź jest to spostrzeżenie bardzo ciekawe — i w francuzkiej literaturze rolniczej omawiane — uważaliśmy więc za wskazane podzielić się wiadomością o niem z czytelnikami „Rolnika".

A. M.

Drobne wiadomości gospodarskie. — Z piśmiennictwa rolniczego.

Nowy szkodnik ziemniaków. Profesor przyrodniczego muzeum w Paryżu, Bouvier, przedłożył w ostatnim czasie Akademji umiejętności senzacyjną wiadomość.

Tematem jego wykładu w tej uczonej korporacji był owad „Phphtorimoea solanella", który wywołuje nową chorobę ziemniaków. W kopcach i miejscach przeznaczonych do przechowania ziemniaków, gąsienica tego owadu wygryza chodniki i kanały w bulwach i robi je nieprzydatnemi na pokarm nawet dla bydła.

Przed kilkoma laty choroba ta pojawiła się w Ameryce i Nowej Zelandji i wyrządziła tam ciężkie straty. W roku 1895 pojawiła się najpierw w Portugalji, a zaraz potem w Algierze, chociaż nie wyrządziła tam znaczniejszej szkody.

Picard prof. Instytutu rolniczego w Montpellier stwierdził w ostatnim czasie, że szkodnik ten grasował w wielu składach ziemniaków na wybrzeżu w depart. Var. W następstwie tego Bouvier polecił ścisłe badania paryskich hal targowych, przyczem stwierdzono wprawdzie tu i ówdzie obecność tego szkodnika, jednak szkody dotąd przez niego wyrządzone są jeszcze nie znaczne.

Jak się zdaje, to zachodzi wielka obawa jego rozszerzenia się.

Szkodnik ten rozpowszechnia się bardzo szybko, a w tem samym miejscu występuje równocześnie jako gąsienica poczwarka i jako motyl. Gdy raz znajdzie się w roślinie nie opuszcza jej już więcej, a z bulw i korzeni dostaje się do łodyg i liści, i na tej drodze sprowadza zupełne dzieło zniszczenia. Również szybko przenosi się na sąsiednie pola.

Najlepszym środkiem do jego tępienia jest dwusiarczyk węgla, od którego owad ten natychmiast ginie. Że użycie tego środka w rolnictwie trafi z początku na trudności to nie ulega wątpliwości, bo jak wiadomo, wszystkie środki tępienia szkodników spotykały się z trudnościami przy wprowadzeniu ich w praktykę.

Picard sądzi, że tylko obowiązkowe tępienie tego szkodnika zapomocą dwusiarczyka węgla, będzie mogło zabezpieczyć sprzęty ziemniaków tak na południu jak i w innych częściach Francji.

S. W.

Nieprzemakalne obuwie. Czas roztopów śnieżnych dotkliwie odczuwać się daje z powodu przemakania obuwia zarówno myśliwym, jak i rolnikom. Zalecane są rozmaite środki kupne, które mają skórę uczynić nieprzemakalną; zwykle jednak środki te nie odpowiadają celowi. Przy tem mają też i inne wady, mianowicie, że po wysmarowaniu nimi obuwia wydzielają nieprzyjemną woń a nadto po ich użyciu skóra robi się łamliwą i łatwo pęka. Najlepszym środkiem do smarowania obuwia jest zwykły smalec wieprzowy a przy tem jest on najtańszym środkiem konserwowania skóry. Mokre jeszcze obuwie należy rozpuszczonym letnim smalcem tęgo nacierać, a także podeszwy obuwia, gdy tłuszcz wsiąknie a skóra nieco przeschnie, wycierać silnie wełnianym kawałkiem sukna. Jeżeli procedurę tę powtórzy się kilka razy, to obuwie staje się zupołnie nieprzemakalnem.

S. W.

Doniesienia kronikarskie.

Od Redakcji. W numerze 11. „Rolnika" podaliśmy spis artykułów znajdujących się w tece redakcyjnej. W spisie tym zaszła pomyłka: Mianowicie artykuł p. t. „Opis gospodarstwa w Hadlach" jest pióra dra Romana hr. Scipiona a artykuł: „Doświadczenia z nawożeniem azotem" jest pióra p. Jerzego Turnaua.

Owoce Zygmunta Krasińskiego. (Jeden ze sposobów uczczenia i utrwalenia pamięci wieszcza). W roku jubileuszowym Krasińskiego obowiązkiem społeczeństwa jest także — co już niejednokrotnie podnoszono — zaznajomienie sfer małomieszczańskich i włościańskich z życiem i twórczością poety. Do dopięcia tego celu posłużą wykłady, odczyty, popularne monografie, oraz tanie wydania pism wieszcza. Wszystkich tych środków używa obecnie społeczeństwo polskie, bo pragnie, by w setną rocznicę urodzin imię Zygmunta Krasińskiego znalazło się na ustach milionów, a kiedy przebrzmią odgłosy uroczystości jubileuszowych, trwało nadal w pamięci wszystkich sfer narodu.

Według przysłowia „słowa ulatują", może się jednak z czasem zatrzeć w pamięci ludu i stanu małomieszczańskiego imię Zygmunta Krasińskiego. Aby pamięci przyjść z pomocą, użyć należy obecnie w roku jubileuszowym takich środków, któreby na długo utrwaliły imię wielkiego wieszcza, a przez codzienne niemal wymawianie go, przywodziły przed oczy myśli i zasady poety. Do najwięcej znanych i praktykowanych sposobów utrwalenia pamięci wielkiego męża należą: pomnik, tablica pamiątkowa, nazywanie ulic i placów jego imieniem, zakładanie szkół, towarzystw, lub instytucji jego imienia, dalej nazywanie jego imieniem lasków, gajów, polan, dolin i gór, stawianie biustów jego w nyżach budowli, nazywanie jego imieniem różnych wytworów przemysłu i t. d.

Wszystkie prawie powyżej wymienione sposoby używane są ze skutkiem pośród ludności miejskiej — obecnie zamierzam omówić taki sposób utrwalenia pamięci, któryby mógł również skutecznie spełnić swe zadanie wśród ludu. W roku jubileuszowym, celem spopularyzowania imienia autora „Psalmów przyszłości" na wsi polskiej, winien on być w użyciu.

Sposobem tym — to nazwanie imieniem wieszcza nowo odkrytego dorodnego owocu.

Nadawanie nazwisk wielkich ludzi owocom, a nawet mniej od nich trwałym kwiatom (odmiany kwiatów krócej zachowują się w hodowli, niż odmiany owoców) rozpowszechnione jest od dawna u wszystkich narodów. Mamy więc jabłka: Schillera (Różankę), Coopera (kilka nawet), Humboldta, Bismarka, Gladstone'a; gruszki: Napoleona; śliwki: Jeffersona i Washingtona, nie mówiąc o kwiatach, noszących nazwy W. Hugo, Lamartine'a, A. Musseta, Goethego, Heinego i t. d.

Zamianowanie takie płodów flory i pomony jest dla nich w pojęciu ludzi niewątpliwie wielkim zaszczytem. Jednocześnie jednak służy ono, jak trudno lepiej, do spopularyzowania i utrwalenia w pamięci ludu nazwisk zasłużonych w narodzie mężów. Potrzeba do tego jedynie, aby owoc lub kwiat, noszący wielkie imię, był tego godnym, więc wybornym lub pięknym. Wtedy będą go mnożyły i znały tysiące, a nazwisko czczonego męża i tą drogą znajdzie się na ustach wielu, nieświadomym zaś każe dowiedzieć się kim był ten, czyją nazwę nosi owoc i jakie są jego zasługi dla ludzkości i dla własnego kraju.

Komitet sędziów wystawy pomologicznej w Krakowie, odbytej w roku 1897, kierując się powyższemi uwagami, postanowił ze względu na zbliżającą się 100-tną rocznicę urodzin Adama Mickiewicza, nazwać znaleziony podówczas w majątku Wielkie Drogi, nowy gatunek jabłek nazwą jabłka Mickiewicza.

Pierwsze zebranie polskich pomologów uczci, sądzę, podobnie jubileuszowy rok Zygmunta Krasińskiego.

Tarnobrzeg, w lutym 1912. *Zygm. Kolasiński.*

Towarzystwo popisów hippicznych, które się zawiązało za inicjatywą i staraniem Pp. hr. Michała Baworowskiego, hr. Emila Potockiego, hr. Stanisława Siemieńskiego-Lewickiego i Ekscel. hr. Zdzisława Tarnowskiego, rozwija się bardzo pomyślnie i zyskuje licznych zwolenników, czego dowodem liczba

członków, wynosząca już w pierwszym roku istnienia z górą 100. Celem Towarzystwa jest popieranie sportu konnego, a w szczególności myśliwskiego *par force*, u nas niestety tak zaniedbanego, przez urządzanie popisów, wyposażonych w nagrody honorowe i pieniężne. Pierwszy taki popis odbędzie się we Lwowie na torze gal. Towarzystwa chowu koni i wyścigów w dniach 9. i 11. maja b. r. W program wchodzą 4 popisy (z tych 1 dla pań) o 12 nagrodach honorowych i pieniężnych w łącznej kwocie 3.700 K. Szczegółowych informacji udziela Sekretarjat Towarzystwa (Lwów, ul. Andrzeja hr. Potockiego l. 50).

Sprostowanie. Czujemy się w obowiązku sprostować, że użyty w publikowanych przez Prof. Miczyńskiego doświadczeniach z owsami, owies „Rychlik“ nie był owsem oryginalnym Mikulickim, lecz owsem jeszcze przed kilku laty z Mikulic zakupionym, że zatem wynik porównania z tym owsem nie może być uważany za miarodajny dla „Rychlika Mikulickiego oryginalnego“.

Dyrekcja Ordynacji przeworskiej.

(**Od Redakcji**. Patrz także sprostowanie Dyr. prof. Dr. Miczyńskiego — pod tytułem: Zboża jare.... w dzisiejszym numerze).

BIBLIOGRAFJA.

Bogdan Janiszewski „Gruźlica bydła rogatego i walka z nią“. Wydawnictw Centr. Towarzystwa Rolniczego Nr. 8. Warszawa 1911. Str. 57, Z 8-a rys. i tablicą barwną. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa. Cena 60 kop.

Gruźlica, jako choroba dziesiątkująca ludzi i przynosząca nieobliczalne straty hodowcom, stanowczo uważana być musi za jedną z największych klęsk ekonomiczno-społecznych ludzkości. O rozmiarach tej klęski mało jednak wie szerszy ogół: nie jest to dżuma, zabijająca w ciągu dnia kilkaset osób, nie jet to wojna, pochłaniająca setki istnień ludzkich; gruźlica niema w sobie nic gwałtownego, żywiołowego – nie przedo staje się na szpalty pism codziennych, nie wstrząsa rozbawioną publicznością, a jednak: wszak milion z górą ludzi umiera na gruźlicę w samej tylko Europie, t. zn. 3.000 ludzi dziennie staje się pastwą tej cichej, skromnej, zapomnianej choroby. Przytem cyfry te nabierają tem okropniejsze kontury, jeżeli uprzytomnimy sobie, że gruźlica działa bez przerwy – ciągle. Liczne istniejące i nowo-powstające sanatorja dla osób piersiowo chorych, specjalizacja lekarzy w kierunku leczenia gruźlicy i finansowa pomoc ludzi filantropijnych zwróciły walkę z gruźlicą ludzką na tory racjonalne. A jak stoi walka z gruźlicą bydła? Możemy śmiało powiedzieć, że wcale dotąd nie stoi... Rolnictwo i związana z niem nierozdzielnie hodowla są podstawą naszego dobrobytu narodowego; gruźlica przynosi kolosalne straty hodowli — stąd łatwy wniosek, jak powinniśmy się zapatrywać na sprawę walki z gruźlicą. To lekceważenie, z jakiem polskie społeczeństwo rolnicze przechodzi do porządku dziennego nad sprawą walki z gruźlicą bydła — a z drugiej strony — brak w polskim języku broszury, która wyczerpująco traktowałaby o tej ważnej sprawie — skłoniły mnie do napisania niniejszej pracy. Pobudzenie społeczeństwa do akcji w kierunku zwalczania gruźlicy bydlęcej było tym celem głównym, dla którego pracę moją pisać zacząłem — w tem rozumiem, że żaden przymus państwowy w postaci nawet najlepiej opracowanej ustawy weterynarskiej nic nie zrobi, jeżeli rolnicy nie będą zdawali sobie sprawy, czem jest gruźlica, jaką jest dla hodowli klęską finansową. Żeby skutecznie z wrogiem walczyć, — należy go znać dokładnie, poznanie więc całej istoty gruźlicy jest dla rolnika bardzo ważne, a przytem poznanie krytyczne, gdyż nie ma nic gorszego i szkodliwszego, jak bezkrytyczne postępowanie, tem więcej przy nieznajomości rzeczy. Taka dorywcza walka z gruźlicą, jaka tu i ówdzie jest prowadzona — nie osiągnie zamierzonego celu; tylko krytyczny sąd o wartości różnych sposobów walki z gruźlicą, obok krytycznego rozpatrzenia samej istoty choroby — pozwoli rolnikowi zorjentować się w sytuacji i pójść drogą racjonalnego postępowania. To miałem na myśli, pisząc pracę niniejszą. Starałem się w pracy mojej uwzględnić wszystko, co gruźlicy dotyczy, nawet praktycznie mniej dla rolnika ważne rzeczy, jak n. p. dane histologiczne i bakterjologiczne. Jednak uwzględnić dane te musiałem, gdyż inaczej obraz nie byłby dokładny i naukowo ścisły. Przytem w bardzo trudnem znalazłem się położeniu: z jednej strony należało dać zupełny i ścisły naukowo obraz, z drugiej zaś — obraz ten musiał być zrozumiały nawet dla tych, którzy nie posiadają gruntownych wiadomości anatomicznych, histologicznych i bakterjologicznych. Być może, iż z tego trudnego położenia nie wybrnąłem szczęśliwie — i w jednym lub drugim kierunku zbłądziłem. Raczą czytelnicy to darować, gdyż trudność była rzeczywiście wielka. Niektóre działy traktowałem obszernie, uznając ich ważność – inne skracałem do minimum, jako mniej ważne dla rolnika. Sprawie dziedziczności gruźlicy poświęciłem bardzo wiele miejsca, gdyż jest to pytanie dla rolnika niezwykle doniosłe, obszernie również omówiłem sprawę walki samej, a błędnie przez wielu interpretowaną sprawę szczepień ochronnych przeciw gruźlicy — starałem się sprowadzić na właściwe tory. Będę niepomiernie szczęśliwy, jeżeli praca moja choć w części osiągnie cel, dla którego pisana była: jeżeli ocknie się z letargu inicjatywa społeczna i myśl rolników polskich skutecznie w tym kierunku pracować zacznie... (Autoreferat).

Z piśmiennictwa ro niczego. Marja Karczewska. „Racjonalne żywienie drobiu“. („Bibljoteczka rolnicza“. Nr. 2. 1912.) W licznym szeregu bardzo pożytecznych książeczek, wydanych staraniem Redakcji Bibljoteczki rolniczej, ukazała się praca pod powyższym tytułem, traktująca o niemal najważniejszym dziale gospodarstwa domowego, o wychowie i żywieniu drobiu.

Kto wie, jak wiele ziarna przy wychowie i utrzymaniu drobiu w gospodarstwach naszych się marnuje i ile odpadków nie nadających się na karmę dla trzody chlewnej, wyrzuca się na śmietnik, kto wie jak źle jeszcze — z powodu nieodpowiedniej karmy — kury nasze się niosą, ten ocenić potrafi pracę Autorki, która oparta na znajomości wyników najnowszych badań w dziedzinie żywienia zwierząt domowych, wprowadza i w żywieniu drobiu żywienie osobnicze, które u innych zwierząt domowych okazało się najekonomiczniejszem i jedynie racjonalnem.

W części ogólnej swojej pracy zaznajamia nas Autorka z podstawowymi składnikami paszy i rolą, jaką w żywieniu drobiu odgrywają, opisuje przyrządy trawienia i sam przebieg takowego, a podawszy szczegółową charakterystykę pasz i zwróciwszy szczególniejszą uwagę na karmę zieloną i soczystą oraz rozmaite odpadki, jak mąkę kostną, skorupy z jaj i inne, podaje zasady układania norm żywienia dla rozmaitych rodzajów drobiu i dla rozmaitych celów.

Cała ta część, napisana z werwą i potoczyście, oddać może czytelnikom, a przedewszystkiem nadobnym Czytelniczkom duże usługi, zwracając ich uwagę na źródła dotychczas nie wyzyskane albo wyzyskiwane niedostatecznie!

Część szczegółowa zawiera wychów i żywienie, a nakoniec tuczenie drobiu.

W części tej podaje Autorka sposo y wychowu, żywienia i tuczenia rozmaitych gatunków drobiu i to sposoby zaczerpnięte nie tylko z bogatej swej praktyki, ale i z doświadczeń innych hodowców krajowych, których niestety dotychczas jest bardzo nie wielu!

Brak nam wprawdzie warunków, sprzyjających szybkiemu rozwojowi hodowli drobiu, a w szczególności brak nam konsumentów o wyrobionym smaku, którzyby rzecz dobrą ocenić i odpowiednio zapłacić mogli, w obec jednak ułatwionej dziś komunikacji dochód z kurników – racjonalnie prowadzonych — może być wcale znaczny i stanowić bardzo poważną rubrykę w budżecie domowym.

Gospodarstwo domowe może pożerać dochody z setek morgów potem czoła gospodarza uznojonych, może się stać ową grudką powodującą tworzenie lawiny, porywającą za sobą wszystko w przepaść, ale może też być owym kamykiem, zmuszającym rozhukany potok do zmiany biegu i chroniącym od zagłady leżące za nim łany.

Ziemianki nasze, które z takim zapałem zabrały się do pracy, by ratować usuwającą się nam z pod nóg ziemię, mają jeszcze obszerne pole do działania, a drogowskazy w rodzaju pracy p. Karczewskiej mogą dla nich być bardzo użyteczne i owocną ich pracę mocno im ułatwić.

Kamionka wołoska 12. marca 1912.

Michał Szczepański.

Pytania i odpowiedzi.

Odpowiedź druga na pytanie 22. w nr. 10 „Rolnika“ w sprawie motorów, które brzmiało:

Mam na folwarku swoim stałą piątrową młocarnię firmy Clayton i Shutleworth, która poruszana jest kieratem konnym — przez 3 miesiące w roku — a nawet i więcej — rozciąga się w tym kieracie 8 koni. Jest to prawdziwe moje utrapienie patrzeć nie tylko na mękę tych koni, ale też na nieobliczone straty, które ponoszę z powodu, że koni tych do innych pożyteczniejszych robót, jak wożenie nawozów, szlamu, zwożenie materjałów gospodarczych, odstaw i transportów produktów rolnych użyć nie mogę.

Udaję się więc z tego powodu do wielce Szanownych kolegów po pługu z uprzejmą prośbą o udzielenie mi rady, który ze znanych obecnie motorów (benzynowych, ropnych, a może też elektrycznych) byłby w danym wypadku najpraktyczniejszy, najbezpieczniejszy, względnie tani? Ewentualnie upraszam o podanie firm, do których się w tym wypadku zwrócić należy? W. S. z Ł.

Tę samą mordownię koni w kieracie miałem u siebie przez dwa lata, objąwszy 500 m. folwark w dzierżawę. Nie mogąc na to patrzeć, kupiłem do piątrowej młocarni z wialnią benzynowy motor stały 4 HP „Gnom“, który służył mi przez 5 lat bardzo dobrze. Objąwszy drugi folwark w dzierżawę i mając obecnie 1000 m. musiałem pomyśleć o większej młocarni, gdyż klepanie przez całą zimę na małej młocarni nie opłaca się tak z powodu podrożenia robotnika, jak i z tego powodu, że przy tak długiej młocce jest za dużo sposobności do chowania zboża po kieszeniach i butach, co się zwykle na folwarkach dzieje. Kupiłem więc młocarnię dużą przewozową firmy Marschall, Sons i Co. z elewatorem do słomy i 10 do 12 HP motor benzynowy (lokomobila) Daimlera „Marienfelde“. Młocarnia doskonała, motor również, ciągnie młocarnię z elewatorem bez wysiłku, a młócę w przecięciu po 160 kóp dziennie pszenicy lub żyta w 7 do 8 godzinach.

Gnomy są bardzo dobre do poruszania młocarń, lecz tych nikomu nie radzę, gdyż to fabrykat pruski, więc bojkotowany.

Wogóle co do wszystkich motorów muszę zwrócić tę uwagę, że kto się sam nie rozumie dobrze na motorze i nie chce się nim sam zajmować, ten niech nie sprawia motoru benzynowego a tem mniej ropnego, bo się będzie tylko ciągle irytował, sprowadzał bez potrzeby montera, co drogo kosztuje, a w rezultacie mało nim zrobi. Każdą maszynę trzeba poznać doskonale, umieć się z nią obchodzić, a wtedy będzie funkcjonować dobrze.

Moim motorem Gnomem młóciłem przez 5 lat, ani razu nie sprowadzając do niego montera, a po pięciu latach sprzedałem go w bardzo dobrym stanie za połowę ceny kupna. Dziś jest tyle różnych systemów, że trudno wiedzieć, który najlepszy, mnie się jednak zdaje, że każdy z nich dobry w dobrych rękach. Ropne są o tyle niepraktyczne dla nas gospodarzy, że przed puszczeniem w ruch trzeba jakie pół godziny podgrzewać gruszkę lampą spirytusową do czerwoności, co w stodole i wogóle między słomą, a zwłaszcza na mrozie, nie jest wygodne i bezpieczne. Przytem potrzebują częstego czyszczenia, gdyż inaczej zawodzą. Benzynowe są dla nas praktyczniejsze, bo duży motor wystarczy raz na kampanię gruntownie wyczyścić, a obchodząc się z benzyną ostrożnie i uważnie, nie ma najmniejszej obawy eksplozji, gdyż wybuch następuje wewnątrz cylindra przez iskrę elektryczną wytworzoną elektromagnesem. Podczas większych mrozów wystarczy palnik odkręcić, zagrzać trochę w ogniu, na nowo przykręcić, a po kilku obrotach motor niezawodnie zacznie funkcjonować.

Do ruchu motorów gospodarskich dostajemy benzynę wolną od podatku — a obecnie kosztuje 1 kg 20 h loco Lwów rafinerja.

Nowystaw *S. M.*

Pociągi kolejowe od 1. października 1911 r.

Ze Lwowa odchodzą do	rano	prz. p.	popoł.	wiecz.	noc
Krakowa	3·40	8·22*	2·30*[1])	6·05	11·10
„	—	8·45	2·45*	7·30	12·35*
„	—	—	—	7·00*	—
Rzeszowa	—		3·50	—	—
Podwołoczysk	6·15	10·40	2·18*	8·46	11·13
Czerniowiec	6·10	9·37	2·20*	—	10·48
„	—	9·15*	—	—	2·50*
Stanisławowa	—	—	3·05	—	—
Kołomyji	—	—	—	6·29	—
Chodorowa	—	—	—	7·58[3])	—
Stryja	6·00 / 7·30	10·02[11])	1·45	6·50	11·25
Ławocznego przez Stryj	7·30	10·02[11])	1·45	6·50	—
Sambora	6·35	9·05	—	3·40	10·40
Sanoka przez Sambor.	9·05	—	3·40	—	10·40
Sianek przez Sambor.	6·35	9·05	3·40	—	—
Lubienia	6·35	9·05	2·15[7])	3·40	10·40
Rawy ruskiej	7·35	—	2·28	7·49	11·35[6])
Bełzca	7·35	—	2·28	—	—
Janowa	8·20	10·25[8])	1·35[9])	3·05[8])	6·00
Jaworowa	8·40	—	—	5·25	—
Brzuchowic	6·06	—	2·28	7·49	11·35[6])
„	7·35	—	—	—	—
„	7·22[12])	10·05[12])	12·30[13])	6·31[12])	—
„	—	—	2·50[10])	8·20[5])	—
„	—	—	4·18[10])	—	—
Stojanowa	7·50	—	5·50	—	—
Podhajec	5·58	—	—	6·16	—
Winnik ze stacji Podzamcze	6·12	—	1·30	6·30	10·40[4])
Krasnego	—	—	2·35	—	—

Do Lwowa przychodzą z	rano	prz. p.	popoł.	wiecz.	noc
Krakowa	5·50	9·00*	1·30*	5·48	9·50
„	7·30	10·15	2·00*[1])	8·25*	2·22*
Tarnowa	—	—	1·10	—	—
Podwołoczys	7·20	11·55	2·10*	5·40	10·30
Czerniowiec	8·05	—	2·05*	5·52	9·34
„	—	—		6·26*	12·05*
Stanisławowa	—	10·25	—	—	—
Kołomyji	5·45	—	—	—	—
Chodorowa	5·15[2])	—	—	—	—
Stryja	7·28	11·40	4·25	6·45 / 10·19[11])	11·00
„	—	—	—	7·41	—
Skolego przez Stryj	7·28	11·40	4·25	10·19[11])	11·00
Ławocznego przez Stryj	7·28	11·40	—	10·19[11])	11·00
Sambora	8·00	9·58	1·40	—	9·00
Sanoka przez Sambor	8·00	—	1·40	9·00	—
Sianek przez Sambor	—	9·58	1·40	9·00	—
Lubienia	8·00	9·58	1·40	9·00	12·45[7])
Rawy ruskiej	7·33	—	1·26	8·00	—
Bełzca	—	—	1·26	8·00	—
Janowa	8·15	1·11[8])	4·30	9·25[8])	10·00[9])
Jaworowa	8·10	—	3·59	—	—
Brzuchowic	7·00	—	1·26	8·00	—
„	7·33	—	—	—	—
„	8·32[12])	11·05[13])	1·46[13])	7·45[14])	—
„	—	—	3·48[10])	9·35[5])	—
„	—	—	5·18[12])	—	—
Stojanowa	—	10·04	—	6·30	—
Winnik	—	—	—	—	12·16[4])
Podhajec	—	11·15	—	10·20	—
Winnik na Podzamcze	7·26	10·54	—	6·24	12·00[4])
	—	9·57	—	—	—
Krasnego	—	—	—	—	10·10

UWAGA. Pociągi pospieszne oznaczone gwiazdką.

1) Pociąg pospieszny Karlsbad-Lwów względnie Podwołoczyska i z powrotem od I/VI.—15/IX. włącznie codziennie. 2) Kursuje w każdy następny dzień powszedni bezpośrednio po niedzieli i rzym. kat. święcie. 3) Kursuje w każdy dzień powszedni bezpośrednio przed niedzielą i rzym. kat. świętem. 4) Kursuje tylko każdej soboty i niedzieli. 5) Kursuje od I/VI.—15/IX. włącznie codziennie. 6) Kursuje tylko w niedziele. 7) Kursuje od 14/V.—10/IX. włącznie w niedz. i rz. kat. święta. 8) Kursuje od 1/V.—30/IX. włącznie codziennie. 9) Kursuje od 7/V.—10/IX. włącznie w niedz. i rz. kat. święta. 10) Kursuje od 7/V.—31/V. w niedziele i rzym. kat. święta i od 1/VI.—30/IX. włącznie codziennie. 11) Kursuje od 18/VI.—10/IX. włącznie w niedziele i rzym.-kat. święta. 12) Kursuje od 1/VI.—31/VIII. włącznie codziennie. 13) Kursuje od 1/VI. do 1/VIII. w niedz. i rz. kat. święta.

Od Redakcji.

W II kwartale b. r. rozpoczniemy dodawać do „Rolnika“ bezpłatnie miesięcznik „Przyjaciel zdrowia“, organ Towarzystwa Hygjenicznego.

Z działalności Towarzystwa.

Z KOMITETU.

Wyjazdy w I-szym kwartale roku 1912 — Sekretarz Myszkowski wyjeżdżał do: Bzianki, Chiszewic, Wierzbny-Pełkiń, Siemianówki, Bukaczowiec, Zarzecza, Kalnikowa, Mikulic, Tyszkowic, Komarowic, Miżyńca, Olszanicy, Odrzechowy, Beska, Trześniowa, Stubna i Zielonki, — celem lustracji obór zarodowych i zakupna buhaji.

Weterynarz Krüger wyjeżdżał do: Wołowego, Tyszkowiec, Pełkiń (Brodów celem odbioru świń z Bychawy), Miżyńca, Brygidynu, Zielonki, Tomaszowiec, Zagwoździa, Kozłowa, Siemianówki, Kleparowa, Doliny, Łowczyc, Bereźnicy królewskiej, Stubna, Perehińska, Hruszowic, Lisiatycz, Borszczowa — Turki, celem przeszczepienia obór zarodowych względnie udzielenia porady fachowej.

Inspektor Bzowski wyjeżdżał do: Pełkiń, Artasowa, Borynicz, Pawełcza, Zarzecza, Strzałek, Skolego, Kreszowa, Bukaczowiec, Chodorowa, Pełkiń, Bełzca, Podhorzec, Dziewiętnik, Trzcieńca, Ulicka, Perespy — celem lustracji chlewni centralnych obór zarodowych i zakupna buhaji.

Inspektor Fedorowicz wyjeżdżał do: Myszkowic celem założenia obory zarodowej gminnej — Borynicz, Niegowiec, Lisieczyniec, Klebanówki — celem lustracji i zakupna buhaji na stacje i krów do obór zarodowych gminnych.

Adjunkt Przybyła wyjeżdżał do: Dziewiętnik, Horodyszcza, Zagwoździa, Zubrzca, Horychlad, Zagwoździa, Hulcza, Przewodowa, Mycowa, Przemysłowa, Łopuszki, Pantalowic, Hawłowic, Rozwienicy, Jasionowa, Trześniowa, Niebocka, Jabłonki, celem przeprowadzenia superkontroli asystentów.

Instruktor Zakrzewski wyjeżdżał do: Podzamcza (koło Żydaczowa), Przemyśla, Dubiecka, Nienadowa, Drohobyczki, Przedmieścia dubieckiego, Śliwnicy, Rzeszowa (ocena masła), Ruskiej wsi, Polchowy, Babic, Bachórca, Kosztowy, Harty, Jasionowa, Staregosioła, Doliny, Jaworowa, Bruchnalu, Wierzbian, Hruszowa, Wielkich ócz, celem wygłoszenia odczytów agitacyjnych o zakładaniu Spółek mleczarskich.

Inspektor Janowski wyjeżdżał do: Kozic, Tartakowa, Czeluśnicy, Chłopów i Skawiny — w sprawie meljoracji łąk, zakładania pastwisk trwałych i pastwisk gminnych.

Inspektor Lichański wyjeżdżał do: Zawadowa, Żurawicy, Bażanówki, Kleparowa, Jaryczowa, Rokitna, Zaszkowa, Zarudec, Kościejowa, Żółkwi, Pikułowic, Barszczowic, Czortkowa, Bóbrki, Rawy ruskiej, Konopnicy, Sambora, Kołomyi i Złoczowa, celem udzielenia porady fachowej, wygłoszenia odczytów i urządzenia kursów dla nauczycieli.

Z ODDZIAŁÓW.

Protokół z posiedzenia Walnego Zebrania członków Oddziału c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego, odbytego dnia 1. marca 1912 w Bóbrce.

Obecni: Prezes p. Włodzimierz Czaykowski i 18 członków. Nieobecność usprawiedliwili p. Albinowski i p. Korzenny.

Prezes zagajając posiedzenie poświęcił kilka słów pamięci z powodu zgonu wielce zasłużonego, długoletniego prezesa Towarzystwa gospodarskiego ś. p. Stanisława Brykczyńskiego. Następnie zawiadomił prezes zebranych o wniesionej rezygnacji z członka Rady Oddziału przez Kazimierza hr. Szeptyckiego.

Przystępując do porządku dziennego przyjęto na wniosek p. Palaca protokół z ostatniego posiedzenia Walnego Zebrania bez odczytania. Poczem zarządził prezes wybory jednego członka do Rady Oddziału. Wybory przeprowadzono kartkami. Przy pierwszem głosowaniu otrzymali równą ilość głosów p. Adam Madeyski i Piotr Komendowski. Przy powtórnem głosowaniu wybrany został większością głosów p. Adam Madeyski.

Po ogłoszeniu wyboru p. Prezes udzielił głosu p. Lichańskiemu, inspektorowi sadowniczemu, który wypowiedział niezwykle zajmujący i pouczający wykład o sadownictwie. Po skończonym wykładzie wywiązała się długotrwała ożywiona dyskusja. Zgromadzeni zwracali się z zapytaniami do p. inspektora, na które tenże dawał chętnie pouczające wskazówki i rady. Prezes serdecznie p. prelegentowi podziękował i zaprosił go imieniem Oddziału do zwiedzenia wystawy owoców, którą Oddział ma zamiar w jesieni b. r. urządzić. Następnie wygłosił p. Alfred Maly wyczerpująco opracowany wykład o chowie świń. Z wykładu tego opartego na długoletniem doświadczeniu, fachowej wiedzy i licznych spostrzeżeniach zaczerpniętych przy zwiedzaniu wzorowych gospodarstw w kraju i zagranicą, odnieśli słuchacze niezwykłą korzyść.

Dyskusja, która się również wywiązała na temat chowu trzody chlewnej, przeciągnęła się do póżnego wieczora. Z powodu opóźnionej pory przed wyczerpaniem porządku dziennego p. przewodniczący zamknął posiedzenie.

Protokół z posiedzenia Rady Oddziału dynowskiego c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, odbytego d. 13 marca 1912 w Dynowie, w sali gminnej pod przewodnictwem Prezesa oddziału JWgo Zdzisława Skrzyńskiego.

Obecni Radni: Ksiądz Andrzej Trzyna, zastępca prezesa, Pan Juliusz Nowakowski, Walenty Błoński, Wojciech Bomin, Władysław Wąsowicz, Władysław Kocaj i Antoni Nowak.

Przewodniczący zagajając posiedzenie przedstawił obecnym rozwój Oddziału w roku obecnym, tudzież zachęcał tychże do jak najliczniejszego jednania nowych członków, oraz do uiszczania wkładek.

Na wniosek prezesa Oddziału postanowiono prosić Centralny Komitet o wydelegowanie instruktora mleczarstwa na Walne Zebranie członków Oddziału na dzień 31 marca b. r. do Dynowa celem poinformowania członków Oddziału o korzyściach z zakładania spółek mleczarskich.

Ksiądz Andrzej Trzyna stawia wniosek ażeby ze względu na brak paszy Rada Oddziału udała zię z prośbą do Komitetu centralnego o zakupno chociaż 2 wagonów grysu celem poprawy paszy i ażeby grys ten odsprzedać członkom Oddziału po cenach zniżonych celem umożliwienia takowym przezimowania bydła.

W końcu posiedzenia Rada Oddziału postanowiła odbywać na przyszłość posiedzenia Rady w każdy ostatni czwartek miesiąca, tudzież postanowiła zwołać Walne Zebranie członków Oddziału na dzień 21. marca b. r. na godzinę 3 po południu. Wszystkie wyż wymienione wnioski Rada Oddziału poleciła Prezydjum Oddziału do wykonania. Prezes Oddziału obiecuje się zastosować do wyrażonych życzeń, a ponieważ nikt już więcej głosu nie zażądał, przeto o godzinie pół do piątej po południu posiedzenie zamknięto.

W Dynowie, dnia 13. marca 1912.

Walenty Błoński. sekretarz — *Zdzisław Skrzyński.* preses

OGŁOSZENIA WŁADZ.

Komitet otrzymał następujący komunikat:

Prezydjum c. k. Namiestnictwa. Odpis.

L. 3362/pr. Lwów, dnia 11. marca 1912.

Zniżki taryfowe na przewóz artykułów pastewnych.

OKÓLNIK

do wszystkich Panów c. k. Starostów.

Odwołując się do okólnika z dnia 20. października 1911, L. 17921/pr. oznajmiam Panu Staroście wskutek reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 26. lutego 1912 L. 8752, że według publikacji, zawartej w N-rze 20 Dziennika rozporządzeń dla kolei żelaznych i żeglugi z 20. lutego 1912 pod l. b. 13 zmian zniżek taryfowych przedłużono ważność ogłoszonej w N-rze 115 wymienionego Dziennika rozporządzeń z dnia 5. października 1911 zniżonej taryfy dla przewozu artykułów pastewnych na czas do końca maja 1912.

Ta ulga tyczy się linij c. k. austrjackich kolei państwowych i stojących pod zarządem Państwa normalnotorowych kolei lokalnych i rozciąga się na wszystkie wymienione w rubryce 4 ostatniej publikacji artykuły, oprócz kukurudzy pastewnej.

Treść niniejszego reskryptu zechce Pan Starosta podać do wiadomości kół interesowanych i Towarzystw gospodarskich w sposób w miejscu używany.

C. k. Namiestnik:
Bobrzyński w. r.

Dodatkowo do ogłoszenia w Nrze 11. „Rolnika“ podaje Komisja asenterunkowa koni Nr. 3 we Lwowie terminy jarmarków na 3 letnie konie:

27. kwietnia (sobota godz 9 rano) Dornfeld
29. „ (poniedziałek godz. 9 rano) Busk

oraz prostuje omyłkę, że jarmark w Kurowicach odbędzie się nie 16-go lecz 15-go maja o godz. 8 rano.

Biuletyn meteorologiczny

za czas od 4. do 10. marca 1912.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademji rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Wilgotność powietrza bezwzględna mm.			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru mm. 0—10			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
4 p.	36·2	35·1	35·2	3·0	10·7	5·3	11·6	1·5	5·1	6·4	5·3	90	67	80	E 4	SE 10	ESE 7	6	10	10	0·4	◍
5 w.	35·5	33·2	32·9	3·9	7·0	5·1	7·1	3·8	5 7	6 7	6·2	93	89	94	E 3	E 3	E·SE 4	10	10	10	1·7	◍
6 ś.	32·0	31·9	32·1	3 3	12 8	6 9	13·3	3·3	5 5	6·8	6 0	95	61	81	W 2	W 3	W 2	10	4	4	0·6	◍
7 c.	30·4	33·1	36·0	4·8	7·3	3 5	7·5	3·5	6·0	7·0	5·4	94	91	92	W 3	W 4	W 4	10	10	4	2·0	◍
8 p.	38 5	37·9	35·8	0·8	6·7	3·4	6·8	0·8	4 6	5 7	5·4	94	78	93	0	E 1	E 7	10	10	10	10·1	◍
9 s.	34·8	35 6	36·6	2·7	3·2	0 7	3·4	0 7	5 5	5·5	4·7	98	95	96	E 5	W 3	NW 4	10	10	10	14·4	◍ ✱
10 n.	38·6	39·3	39·7	0·1	3·1	1·7	3·1	0·0	4·5	4·6	4·8	98	81	93	NW 2	NW 2	W 1	10	10	10	—	

Uprawa rośliny tytoniowej w Galicji w świetle cyfr w roku 1911.

Nazwa miejscowości c. k. Urzędów wykupna tytoniu	Ilość: Gmin	Ilość: Uprawiaczy	Ilość: Obszar w hekt.	Zakupiono liścia (w procentach): Cygarowego	Doborowego	I kl.	II kl.	III kl.	Braku	Pateruchy czystej	Pateruchy nieczystej	Nieużytku	Ogólna suma zdatnego kilogr.	Wypłacono za materjał kor.	h.	Wypłacono za dowóz kor.	h.	Przeciętna za 100 kg kor.	h.	Przeciętna zbioru z hekt. kg	Przeciętna dochodu brutto z hekt. kor.	h.	Cena za 100 kg kor.	Gatunek	Uwaga
Jagielnica Filja od r. 1907:	143	7190	471	0·01	6·44	29·91	31·01	28·23	3·34	0·57	0·39	1·19	697948	349155	69	5069	50	50	05	1481	741	30			
w Trembowli	– 5	–1388	–92	+0·01	+2·52	–5·52	–1·15	+2·20	+1·70	+0·24	–0·09	+0·10	–61786	–37959	54	–358	32	–	90	+132	+53	99			
W porównaniu z roku 1910	148	8578	563	0·00	3·92	35·43	32·16	26·03	1·64	0·33	0·48	0·09	759734	387115	23	5427	82	50	95	1349	687	31			
z roku 1909				0·01	3·12	25·22	35·53	31·20	3·90	0·52	0·33	0·15	–	–	–	–	–	43	72	1748	764	22			
z roku 1908				0·10	5·01	31·64	33·49	26·17	2·53	0·50	0·56	0·18	–	–	–	–	–	46	40	1348	632	31			
z roku 1907				0·04	3·37	30·31	34·21	27·26	3·27	0·37	0·68	0·38	–	–	–	–	–	45	32	1477	669	64			
Borszczów	72	4687	433	0·51	10·20	33·07	30·17	24·05	1·36	0·41	0·23	0·18	573389	307985	87	5806	05	53	71	1327	712	63			
	– 2	–968	–91	+49	+5·49	+3·05	–5·17	–0·95	–1·39	–0·27	–0·35	–0·14	+61606	+52672	88	+1575	68	+3	83	+351	+225	64	108	cygarowy	
W porównaniu																							87	doborowy	
z roku 1910	74	5655	524	0·02	4·71	30·02	35·34	25·20	2·75	0·14	0·58	0·32	511783	255312	99	4230	37	49	88	976	486	99	67	I. kl.	
z roku 1909				0·00	1·70	19·77	48·26	26·83	2·78	0·37	0·16	0·18	–	–	–	–	–	43	02	1558	670	25	47	II. kl.	
z roku 1908				0·03	7·06	30·22	37·12	23·29	1·55	0·23	0·34	0·18	–	–	–	–	–	47	48	1359	648	43	32	III. kl.	
z roku 1907				0·02	2·00	18·10	47·00	27·70	3·60	0·35	0·42	0·31	–	–	–	–	–	42	51	1106	470	16	18	Brak	
																							14	Paterucha	
Monasterzyska	91	6834	416	2·32	18·49	29·33	28·04	17·94	1·96	1·74	0·19	0·02	753231	435284	41	6433	36	57	78	1807	1044	54			
		–697	–52	+1·17	–0·57	–4·47	+0·31	–3·15	+1·11	+0·38	–0·41	–0·34	+227416	+124848	96	+2153	68	–1	36	+686	381	63			
W porównaniu z roku 1910	91	7351	468	1·15	19·06	33·80	27·73	14·79	0·85	1·36	0·60	0·36	525815	310435	45	4279	68	59	14	1121	622	91			
z roku 1909				0·55	10·88	31·28	33·27	19·22	2·88	0·87	1·09	0·71	–	–	–	–	–	49	44	1967	972	72			
z roku 1908				0·15	11·48	34·57	29·55	18·92	1·80	1·02	1·34	0·53	–	–	–	–	–	50	91	1373	599	53			
z roku 1907				0·80	21·00	43·00	23 00	7·80	0·80	0·20	1·40	0·70	–	–	–	–	–	57	91	1730	1002	15			
Zabłotów	128	*6907	**619		11·93	19·67	28·26	26·54	8·60	3·28	1·17	0·55	803849	371639	05	4417	19	46	24	1305	605	59			
Filja od r. 1907: **w Horodence**	+ 3	–2102	–228		–8·33	–4·20	+1·94	+5·20	+4·93	+0·82	0·27	–0·09	+117446	+10333	14	+755	40	–6	58	+498	+179	06			
W porównaniu																							85	doborowy	W tymże roku zgłosiło się do uprawy *8882 plantatorów na **1087 hekt.
z roku 1910	125	9009	847		20·26	23·87	26·32	21·34	3·67	2·46	1·44	0·64	686403	361305	91	3661	79	52	82	807	426	53	65	I. kl.	
z roku 1909					13·70	23·80	27·50	27·30	4·20	2·42	1·00	0·10	–	–	–	–	–	45	10	1460	658	79	45	II. kl.	
z roku 1908					23·02	26·41	24·32	19·31	2·80	3·63	0·45	2·69	–	–	–	–	–	50	25	1088	548	49	31	III. kl.	
z roku 1907					15·24	27·64	28·11	22·32	2·45	3·26	0·74	0·11	–	–	–	–	–	47	23	1049	495	14	18	Brak	
																							14	Paterucha	
Suma . .	434	25618	1939										2828417	1464025	02	21726	10								
W roku 1910	438	30593	2402										2283735	1314169	59	17609	26	53	12						
	– 4	–4975	–463										+544682	+149855	43	+4116	84	51	94						
																		–1	18						

Zabłotów, w miesiącu lutym 1912 r.

Antoni Mack

Instruktor Towarzystwa Uprawy tytoniu dla Galicji w Śniatynie.

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg. w koronach bez opłaty akcyzowej. Od 11/III. 1912 do 17/III. 1912. Pszenica 10·70—11·20; Żyto 9·00—9·25; Jęczmień brow. 8·70—9·30, past. 8·30—8·60; Owies zeszłor. 8·65—9·00; Hreczka 7·50 do 8·00; Kukurudza 0·00—0·00, Groch do got. 12·00—14·00, bobik 8·50 do 9·00, Wyka 11·00—12·00, Łubin gal. 00·00—00·00. Rzepak zimowy 14·50-14·75, let. tegor. 00·00—00·00, Chmiel teg. 330—350, Koniczyna czerwona 88·00—102·00, biała 113·00—132·00, szwedzka 80·00—100·00, Tymotka 72·50—78·75, Siano lepszej jakości 2·75—3·25, gorszej 0·00 do 0·00, otawa 2·60—2·60, siano z koniczyny 3·70—4·00, słoma okłotowa 3·00 — 3·30, mierzwiasta 3·00 - 3·10, kartofle jadalne (całe wag. 10.000 kg.) 3·25—3·75, Kartofle gorzeln. za 1% skrobi (całe wag. 10.000 kg.) 2·50—3·00. Nafta zwykła 15·50—16·50, salonowa 17·50 do 18·50. Ropa borysławska (100 kg.) loco stacja Borysław 4·3.—4·37. Drzewo opałowe twarde, w całych wag. po 10.000 kg. (I kl.) 0·00—0·00, drzewo opałowe miękkie w całych wag. po 10.000 kg. (II kl.) 0·00—0·00 Otręby pszenne 16·00—16·50, otręby żytne 16·00 - 16·50. Mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 1·50 - 1·84, mięso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 1·56 — 1·68, mięso cielęce loco rzeźnia (engros) 1·40 — 1·70, wieprzowina loco rzeźnia (engros) 1·20 do 1·36. Spirytus kontyngentowy 69·50—70·50, ekskontyngentowy 49·50 do 50·50.

Sprawozdanie z targu zbożowego Związku Rolników dla zbytu produktów

stow. zar. z ogr. por. we Lwowie

Za czas od 16. do 23. marca 1912.

Skutkiem stale łagodnego powietrza i dobrej pogody notowania peszteńskie spadają ustawicznie, a konsumenci nie wychodzą z rezerwy, przewidując raczej dalszą zniżkę.

W kartoflach ruch słaby, zaofiarowanie nadspodziewanie duże, ceny zatem spadły dość znacznie.

Ostatnie transakcje związku paritas Lwów:

Pszenica koron 20·00—23·00, żyto 17·50—18·20, owies 17·50 do 18·00, jęczmień browarny 17·00—17·50, jęczmień pastewny 00·00 do 00·00, siano słodkie 0·00—0·00, siano koniczynowe 0·00—0·00; kartofle gorzelniane 0·00—0·00, kartofle do sadzenia 6·00—7·00, kartofle jadalne 0·00—0·00, bobik 18·00—18·20, tymotka 160·00—165·00, groch do gotowania 00·00—00·00, groch pastewny 00·00—00·00, groch „Victoria“ 00·00—00·00, wyka 23·50 do 24·00, koniczyna czerwona 170·00 do 210·00, koniczyna biała 230·00—240·00.

Wszystko za 100 kg netto.

Sprawozdanie Tarnopolskie z dnia 15. marca 1912.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 11·00—11·75, Żyto 8·50—9·00, Jęczmień browarniany 8·00—8.50, Groch Victorja 12·00—14·00, Groch zwykły 9·00—11·00, Owies 8·00—8·50, Hreczka 7·75—8·00, Wyka 10·00—12·00, Koniczyna czerwona 75·00—100·00, koniczyna biała 100·00—150·00. Spirytus paritas za 50 litrów: 32·00—34·00, nadkontyngent 22·00—25·00.

Usposobienie słabe.

Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 20. marca 1912, towar prima w koronach za 100 kg.

Pszenica (81 kg) 23·30—23·60; Żyto nowe 19·70—19·90; Jęczmień pastewny nowy 19·40 - 19·80; Owies nowy 20·50—20·70. Kukurydza 00·00—00·00.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa z dnia 20. marca 1912.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica cisańska nowa (79—82 kg.) 12·25—12·60; banatka nowa (79—81) 12·05—12·35; z okolicy Raby i Wieselburgu nowa (78—81 kg.) 11·55—11·95; słowacka nowa (78—81 kg.) 11·55—11·95; południowa nowa (78—81 kg.) 11·50—11·85; rumuńska (78—80 kg.) 00·00—00·00; rosyjska (77—81 kg) 00·00—00·00; dolno-austr. (78—80 kg.) 00·00 do 00·00.

Żyto słowackie nowe (72-75 kg) 10·35—10·55; peszteńskie nowe (72-76 kg) 10·30—10·50; austrjackie nowe (72—76 kg) 10·45 -10·70.

Jęczmień morawski loco stacje 10·00—10·85; słowacki loco stacje 9·60—10·40, z okolicy Raby i Wieselburgu (loco stacje) 9·70—10·90, cisański (loco stacje) 9·40—9·90, pastewny 9·50—9·75, browarniany 9·75—10·00.

Kukurudza węgierska 9·30—9·55, „Cinquantino“ 10·40—10·80.

Owies węgierski I. sorty 10·85—11·20; prima 10·65—10·95, średni 10·35—10·70, czeski, morawski i niższo-austrjacki 10·50—10·80.

Siano z 16/III. (prasowane, węgierskie, kwaśne) 2·70—2·80 (półsłodkie) 3·25-3·40; słodkie 3·60-3·80, morawskie (półsłodkie) 0·00—0·00, niższo-austrjackie półsłodkie) 4·00—4·25; (słodkie) 4·25—4·50.

Z targów na bydło.

Kraków, dnia 15. marca. 1912. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 471, cieląt 344, owiec i kóz 0, nierogacizny 298, — razem 1113 wierząt. Płacono za 1 q żywej wagi buhaje 73—108, woły z paszy z Wiednia pochodzenia węgiersk. 90—112, czeskiego 00—000, pochodzenia tut. (krajowe) 00—00, krowy 74—96, jałówki 88—94, cielęta 00—00, nierogaciznę tuczną 103—106, nierogaciznę bitej wagi od 138—150. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 150—400 woły z paszy 000—000, krowy 150—230, jałówki 100—230, cielęta 28—65, owce i kozy 00—00. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 380, na konsumcję innych gmin kraju 188 bydła, 000 cieląt i świń na eksport za granicę kraju bydła rogatego 7 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny 38 sztuk.

Kraków dnia 19-go marca 1912. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 60, cieląt 209, owiec i kóz 0, nierogacizny 502, razem 771 zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi: buhaje 00—00, woły z paszy 00—000, krowy 00—00, jałownik 00—00, cielęta 000—000, nierogaciznę tuczną 00—000, nierogaciznę bitej wagi od 140—156. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 100—300, woły z paszy 250—400, krowy 110—300, jałówki 110—180, cielęta 24—60, owce i kozy 00—00. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 720, na konsumcję innych gmin kraju 51, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 00 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny sztuk 00.

Targ bydła w Pradze.

Ceny w koronach za 100 kg. wagi żywej.

Targ mięsny z dnia 14-go marca 1912. Ceny w halerzach za 1 kg. martwej wagi. Sprzedano 85 sztuk owiec od 1·40—1·68, 244 szt. cieląt od 1·56—1·80, wyjątkowo 1·92 (z potrąceniem 7—10 kg.) na sztuce; 4·730 kg. mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 144—164, galicyjskich 150—162, 21.060 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego: przednie 120—148, tylne 148—180, z buhajów: przednie, 132—148, tylne 140—156, z krów: przednie 108—132, tylne 124—152, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 120—132, tylne 136—152. Przebieg targu pośredni.

Targ mięsny z 18-go marca 1912. Ceny w hal. za 1 kg martwej wagi. Sprzedano 90 sztuk owiec od 1·40—1·64, 186 sztuk cieląt od 1·52—1·76, wyjątkowo 1·84 K. — z potrąceniem 0—00 kg. na sztuce; 2.870 kg mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 140—160, galicyjskich 152—164, 20.250 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego przednie 128 152, tylne 152—180, z buhajów: przednie 132—152, tylne 1·40—1·60, z krów: przednie 108—132, tylne 1·24—152, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 128—140, tylne 136—148. Przebieg targu pośredni.

Sprawozdanie targowe z dnia 18. marca 1912. — Spęd bydła rogatego wynosił ogółem 274 sztuk, a w szczególności 250 czeskiego 24 galicyjskiego, 00 węgierskiego, 00 bawołów. Za bydło czeskie płacono: woły od 0·82—1·08, prima od 1·09—1·12, wyjątkowo 1·13—1·15, buhaje od 0·96—1·10, krowy od 0·70—0·88; bydło galicyjskie: woły od 000—000, buhaje od 091—1·04, krowy od 050—0·92; młode jednoroczne woły i jałówki od 0·86—0·92; za sztukę bydła chudego od 000—000, bawoły 00—00 K; bydło węgierskie: woły 00—000, buhaje 00—00, krowy 00—00, bawoły 000—000; nierogacizna pochodzenia galicyjskiego (bez frachtu) od 00—00. Przebieg targu był pośredni. Nie sprzedano sztuk 3.

Targ bydła w Morawskiej-Ostrawie dnia 13. marca 1912.

Ceny w koronach za 100 kg żywej wagi. — Spęd wynosił 775 sztuk bydła opasowego, a mianowicie: 21 bydła młodego, 57 buhajów, 127 wołów, 301 krów, 0 bawołów, 41 cieląt, 228 świń, 00 owiec. Sprzedano dla Morawskiej-Ostrawy 190 a na zewnątrz 575, płacono za: bydło młode 64—84, buhaje 80—106, woły 86—106, krowy 66—96, bawoły 00—00, cielęta 80—126, świnie 88—126, owce 000—000. Nie sprzedano 10 sztuk.

Sprawozdanie targowe firmy Lipmann Immerglück i Synowie dom komisowy dla sprzedaży bydła. Grzegórzki i Morawska Ostrawa. Centralna targowica bydła Grzegórzki, d. 15. marca 1912, koło Krakowa. Spęd bydła opasowego: przysłano 25 wagonów. Targ ożywiony. Płacono za 100 kg. żywej wagi: za woły 100—114, krowy 84—100, buhaje 90—108.

Morawska Ostrawa, dnia 13. marca 1912: wystawiono na sprzedaż 32 wagonów bydła rogatego. Targ słaby.

Ceny giełdowe masła w Wiedniu dnia 21. marca 1912.

Za 1 kg. płacono w koronach: I. (deserowe prima) 3·45—3·55, II. (deserowe secunda) 3·20—3·30; III. (stołowe) 2·80—2·90; IV. kuchenne lepsze) 2·20—2·30; V. (kuchenne gorsze) 1·80—2·00.

Nakładem Komitetu c. k. Gal. Tow. Gospod. we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: Dr. JAN PAYGERT.

Z drukarni Jakubowskiego i Sp. we Lwowie, ul. Piekarska 11.